

SIŁA SAMORZĄDU TO AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA

Mija 30 lat od powstania samorządu. O tym, jak wyglądały jego początki w Polsce i jak powinien wyglądać idealny samorząd mówi prezydent Lubina Robert Raczyński, który był również pierwszym niekomunistycznym włodarzem tego miasta, wybranym w 1990 roku.

STR. 15



Fot. Marianna Bielecka

SZYKUJĄ SIĘ DO SEZONU

Trwa sprzątanie, czyszczenie, koszenie trawy i wymiana wody – Regionalne Centrum Sportowe szykuje baseny odkryte do sezonu i czeka na kolejny etap luzowania obostrzeń przez rząd.

STR. 5



Fot. Marta Czachórska

Ó GĘSI, CO MYŚLI, ZE JEST ŻURAWIEM

W lubińskim zoo wykluły się trzy gęsi gęgawy. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że jedno z piskląt za rodziców uznało żyjące w tej samej wolierze żurawie mandżurskie i myśli, że też jest żurawiem...

STR. 10



Fot. Marianna Bielecka

W SZKOLEŁACH PUSTKI



Fot. Marianna Bielecka

» Zgodnie z decyzją rządu, uczniowie klas I-III od 25 maja mogli wrócić do szkół. Mogli, ale większość rodziców postanowiła nadal pozostawić swoje pociechy w domu. Choć lubińskie placówki przygotowały dla dzieci zajęcia dydaktyczne, pojawiło się na nich zaledwie 93 z 2 tysięcy osób, które tu uczęszczają. Reszta nadal uczy się zdalnie. Tak samo było, gdy rząd przywrócił funkcjonowanie przedszkoli – na początku zainteresowanie rodziców było nikłe. A to nie koniec problemów oświatowych spowodowanych przez epidemię koronawirusa i wprowadzone przez rząd obostrzenia. Część uczniów zniknęła z systemu, nie logują się podczas zdalnego nauczania, nie biorą udziału w lekcjach online. Stos problemów piętrzy się także przed dyrektorami szkół, którzy wśród różnych zakazów i nakazów rządowych muszą przygotować placówki na przeprowadzenie egzaminów maturalnych i dla ośmioklasistów...

Więcej na str. 2 i 3

KREMATORIUM LEONARDO

CZYNNE 24 GODZINY

Telefon całodobowy: 767 246 060

LUBIN UL. ZACISZE 1

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

OKNA PCV DREWNIANE ALUMINIOWE

ROLETY ZEWNĘTRZNE, PARAPETY, BRAMY GARAŻOWE, DRZWI ZEWNĘTRZNE, WEWNĘTRZNE

TEL. 695 907 101 | E-MAIL: TERMOOKNA@O2.PL | LUBIN UL. B. CHROBREGO 2

Uczniowie, którzy przepadli w systemie. Co dalej?

» Jedni nie odnaleźli się w nowej sytuacji, inni mają problem z internetem, a kolejna grupa zwyczajnie wykorzystuje sytuację, by nic nie robić – co z uczniami, którzy zaginęli w systemie i nie logują się podczas zdalnego nauczania, nie biorą udziału w lekcjach on-line? Czy zostaną sklasyfikowani, czy jednak będą musieli powtarzać rok?

W całym kraju coraz głośniej mówi się o negatywnych aspektach zdalnego nauczania. Szczególnie, jeśli chodzi o starszych uczniów. Młodszy, którzy uczą się w domu, zwykle są pod opieką rodziców czy dziadków, którzy kontrolują ich naukę, a często pomagają też przy rozwiązywaniu zadań.

Wolą grać niż się uczyć

Starsi lekcje odrabiają sami, ponadto ich rodzice w tym czasie często są w pracy. W efekcie wielu nastolatków zamiast logować się do systemu i uczestniczyć w lekcjach

online, woli grać lub przegląda portale społecznościowe.

– U nas też jest ten problem – przyznaje Dariusz Tomaszewski, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Lubinie. – Robimy, co możemy, by do nich dotrzeć, rozmawiamy z rodzicami. Ci młodzi ludzie znaleźli się teraz w bardzo trudnej sytuacji: nie mogą się spotykać, konsultować, pozbawiono ich dostępu do wszelkich rozrywk, więc myślę, że w wielu przypadkach, po całej epidemii, znacznie zwiększy się ruch w stronę psychologów i psychoterapeutów – ocenia.

Podobnie widzi to Artur Pastuch, dyrektor Zespołu Szkół nr 2. Jak mówi, w jego placówce problem ten dotyczy szczególnie uczniów klas pierwszych. – Te starsze roczniki są znacznie bardziej zdyscyplinowane, u maturzystów takie sytuacje w ogóle się nie zdarzyły, bo zależy im na ukończeniu szkoły – informuje dyrektor Pastuch. – Podjęliśmy wiele działań, by dotrzeć do tych uczniów, w większości skutecznych, rozmawialiśmy z rodzicami, jeśli ktoś zaznaczył nam, że ma problem z laptopem, udostępnialiśmy szkolny sprzęt, uruchomiliśmy pogotowie komputerowe – wylicza.

Brak możliwości

W niektórych przypadkach problemy z udziałem w e-lekcjach wynikają bowiem nie z braku chęci, ale z braku możliwości. – Mammy wielu uczniów mieszkających poza miastem, gdzie jest duży prob-

lem z internetem. Rodzice zgłaszają mi np. że mają wykupiony pakiet, którego nie można zwiększyć. Zwykle taki pakiet był wystarczający dla ich rodziny, teraz internetu brakuje już w połowie miesiąca – opowiada dyrektor Tomaszewski. – Są też rodziny wielodzietne – jeden laptop na troje dzieci. To też duży problem, więc w miarę możliwości wypożyczamy sprzęt szkolny. Mam też ucznia, który mieszka 90 km od

Wielu nastolatków zamiast logować się do systemu i uczestniczyć w lekcjach online, woli grać lub przeglądać portale społecznościowe

Lubina w absolutnej głuszy. Dwa razy w tygodniu rodzina dojeżdża do miejsca, gdzie ma dostęp do internetu – raz by pobrać materiały, drugi – by wysłać nauczycielowi gotowe prace – opowiada dyrektor.

Jak ocenić na koniec?

Co w takich sytuacjach zrobią szkoły? Czy uczniowie, którzy nie wywiązują się z obowiązków podczas zdalnego nauczania, pomogą kon-

sekwencje? – Moja sugestia dla nauczycieli jest taka, by czerwcową oceną była wypadkową tych dziesięciu miesięcy z położeniem nacisku na czas, kiedy uczniowie byli w szkole, czyli do marca – tłumaczy dyrektor Tomaszewski.

W Zespole Szkół nr 2 będzie podobnie. – Oczywiście są też sytuacje inne. Wiele uczniom pomogło zdalne nauczanie, mają dużo lepsze oceny, wyraźnie się podciąg-

nęli, więc to z pewnością zostanie uwzględnione w klasyfikacji końcowej. Podobnie z uczniami, którzy wyraźnie i konsekwentnie lekceważą całą naukę, zarówno wcześniej, jak i teraz podczas zdalnego nauczania. Ten czas to nie są wakacje – dodaje dyrektor Pastuch.

A jeśli chodzi o wakacje, to dyrektor Tomaszewski zdradza, jakie jest dziś marzenie, zarówno kadry pedagogicznej, jak i większości uczniów – by po wakacjach, wrócić już normalnie do szkoły.

MARIOLA ANKUTOWICZ

Pandemia tylko potęguje naturalny stres

■ To z pewnością będzie wyjątkowy egzamin maturalny. Wyjątkowo trudny. Nie dość, że w późniejszym terminie, to jeszcze z szeregiem wytycznych i obostrzeń. – W takich warunkach nie da się logicznie myśleć i pracować. Uczniom powinno się zaoszczędzić dodatkowych nerwów i anulować egzaminy. Średnią ocen można przeliczyć na procenty, które pozwoliłyby absolwentom rekrutować na uczelnie wyższe – ocenia Dariusz Tomaszewski, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Lubinie.

Do matur pozostało już niewiele czasu. Rząd zdecydował, że tegoroczne egzaminy rozpoczyna się 8 czerwca. – Jednak cały wzór, którym kierowaliśmy się do tej pory podczas organizacji matur, teraz możemy wyrzucić do kosza – przyznaje dyrektor Tomaszewski.

Od kilku dni szef placówki przy ulicy Kościuszki mierzy poszczególne sale, prze-



W tym roku egzamin dojrzałości nie będzie wyglądał tak jak do tej pory

licząc je na liczbę uczniów. Rząd wprowadził bowiem cały szereg obostrzeń, którymi placówki muszą się kierować podczas organizacji egzaminów.

– Ograniczona liczba uczniów w sali jest jedną z wytycznych. Dotąd w sali lekcyjnej egzamin mogło pisać 20 osób, dziś to zaledwie 8 uczniów. W auli mieściło się 78 osób, dziś tylko 45. W hali sportowej z kolei do egzaminu może przystąpić 160, a nie

jak dotąd 240 osób – wylicza dyrektor Tomaszewski. – Każda taka grupa piszących to osobna komisja egzaminacyjna, osobne stanowiska do dezynfekcji. Łącznie musimy ulokować w odstępach ponad 200 maturzystów – wylicza.

Takich wytycznych jest znacznie więcej. To dyrektorzy muszą pilnować, by uczniowie, którzy przyjdą na egzamin, nie grupowali się przed wejściem, by mieli maski i zachowali odstęp od

rówieśników. Wchodzić do szkoły też muszą w odstępach – 20 osób co 20 minut. – Tym samym musielibyśmy zacząć wpuszczać uczniów już od 4.30, by o 9.00 mogli przystąpić do egzaminu – zauważa pedagog.

W tym roku – ze względu na epidemię – uczniowie będą zdawać tylko część pisemną. Egzaminy ustne zostały anulowane. Na sale egzaminacyjne wchodzić będą z zasłoniętymi ustami i nosem, jed-

nak kiedy już usiądą w ławce, mogą zdjąć maski. Ale uważa – każde wyjście do toalety czy konsultacja z członkiem komisji wymaga ponownego założenia maseczki lub przyłbicy. Ważny jest też zapis mówiący, że uczeń, który ze względów zdrowotnych nie może nosić maseczki, musi to wcześniej zgłosić dyrektorowi szkoły. Będzie bowiem zdawał egzamin w osobnej sali.

Maturzyści nie mogą też mieć przy sobie żadnych maskotek na szczęście, ani telefonu. Dozwolone są jedynie materiały edukacyjne – długopis, linijka czy kalkulator oraz butelka wody. Ławki na sali egzaminacyjnej muszą być ustawione w 1,5-metrowym odstępach w każdą stronę.

Wszystkie te obostrzenia oraz fakt, że od marca uczniowie nie mieli możliwości uczęszczania do szkoły i regularnych powtórek z nauczycielami, są dla młodych ludzi ogromnym i dodatkowym stresem. Zdalne nauczanie z pewnością nie jest bowiem w stanie zastąpić regularnych

powtórek z nauczycielem. Czy w obecnej sytuacji egzaminy nie powinny zostać anulowane? Takie jest zdanie większości pedagogów.

– Sam mam córkę w klasie maturalnej i widzę, jak bardzo zniechęcona jest ta młodzież. Utracili możliwość kontaktu z rówieśnikami, podobnie jest też z nauczaniem – wiadomo że taki kontakt przez internet to nie to samo co tradycyjna lekcja. Widzimy już, że u wielu naszych uczniów pojawia się apatia, egzaminy są opóźnione, to wszystko trwa już za długo, nie chcą jeść, nie mają motywacji, by wstać z łóżka... Do tego wszystkie te obostrzenia i nerwy związane z egzaminem. Uważam, że w obecnej sytuacji powinno się, podobnie jak we Francji, zupełnie anulować egzaminy maturalne. Można przeliczyć oceny ze świadectw na punkty procentowe i w ten sposób umożliwić chętnym kontynuowanie nauki na studiach – ocenia dyrektor Dariusz Tomaszewski.

MARIOLA ANKUTOWICZ

Rekrutacja w większości przez internet

Harmonogram rekrutacji do szkół ponadpodstawowych na rok szkolny 2020/2021	
15 czerwca - 10 lipca	Złożenie wniosku o przyjęcie do szkoły ponadpodstawowej
23 czerwca - 7 lipca	Sprawdzenie ukończenia kierunku, kompetencji językowych, próby sprawności fizycznej
26 czerwca - 10 lipca	Dostarczenie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej
31 lipca - 4 sierpień	Uzupełnienie wniosku o przyjęcie do szkoły ponadpodstawowej o załączenie o wyniku egzaminu ósmoklasisty
12 sierpień	Podanie listy kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych
13-18 sierpień	Potwierdzenie woli przyjęcia do szkoły
19 sierpień	Ogłoszenie listy kandydatów przyjętych i kandydatów nieprzyjętych

■ Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło harmonogram rekrutacji do szkół ponadpodstawowych. Większość spraw będzie można załatwić przez internet.

Harmonogram rekrutacji do szkół ponadpodstawowych został dostosowany do zmienionego terminu egzaminów ósmoklasisty oraz tego, kiedy wydane zostaną przez okręgowe komisje egzaminacyjne zaświadczenia o jego wyniku.

Jak już wiadomo od jakiegoś czasu, egzamin ósmoklasisty odbędzie się między 16 a 18 czerwca, a wyniki uczniowie poznają pod koniec lipca.

Od 15 czerwca do 10 lipca absolwenci szkół podstawowych będą mieli czas na złożenie wniosku o przyjęcie do szkoły ponadpodstawowej.

Od 26 czerwca do 10 lipca będzie czas na dostarczenie świadectwa ukończenia szkoły podstawowej. – Nie trzeba osobiście udawać się do szkoły, można świadectwo dostarczyć elektronicznie – podkreśla minister edukacji Dariusz Piontkowski.

Między 31 lipca a 4 sierpnia uczniowie muszą uzupełnić wniosek zaświadczeniem o wyniku egzaminu ósmoklasisty. Wtedy też mogą zmienić decyzję w sprawie

szkoły, do której chcą kandydować.

12 sierpnia ogłoszone zostaną listy uczniów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych. – Tradycyjnie zostaną one wywieszone na drzwiach szkoły, ale ze względu na stan epidemii mogą zostać umieszczone na stronie internetowej szkoły, by wszyscy zainteresowani mogli zapoznać się z tą listą i wiedzieli, co robić dalej – dodaje minister edukacji.

Później uczniowie będą mieli kilka dni – od 13 do 18 sierpnia – by potwierdzić, że chcą uczyć się w wybranej szkole i dostarczyć do placówki oryginały świadectw oraz wyniki egzaminu.

– To jest jedyny moment, kiedy uczniowie lub ich rodzice powinni pojawić się w szkole i to też przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa – mówi Piontkowski.

19 sierpnia ogłoszone zostaną listy osób przyjętych do szkół ponadpodstawowych.

Następnych kilka dni będzie poświęconych na odwołania. Później – w miarę wolnych miejsc – będą przyjmowane wnioski osób, które nie dostały się żadnej szkoły.

Szczegóły na temat przebiegu rekrutacji można znaleźć na stronie gov.pl.

MRT



Przyjmowanie wniosków od uczniów rozpocznie się 15 czerwca



W SP nr 1 pierwszego dnia po uruchomieniu szkół pojawiło się tylko 4 dzieci na 11 klas

Nauczyciele: brakuje nam gwaru i śmiechu dzieci

» Zgodnie z decyzją rządu, uczniowie klas I-III od 25 maja mogli wrócić do szkół. Lubinskie placówki przygotowały dla nich zajęcia dydaktyczne, ale przybyły zaledwie 93 maluchy. Reszta nadal będzie uczyła się zdalnie. Od poniedziałku ósmoklasiści mogą także przyjść do szkoły na konsultacje.

Wszystkich lubińskich szkołach podstawowych pojawiło się w poniedziałek zaledwie 93 uczniów. To jeszcze mniej niż deklarowali ich rodzice i tylko kilka procent spośród około 2 tysięcy uczniów klas I-III.

Szkoły przygotowane

– Szkoły są przygotowane zgodnie z wytycznymi sanitarnymi. Rodzice wyrazili zgodę na mierzenie uczniom temperatury. Sale są zdezynfekowane. Przygotowano instrukcje dotyczące mycia rąk – zaznacza Andrzej Pudełko, naczelnik wydziału oświaty Urzędu Miejskiego w Lubinie.

Uczniowie i ich rodzice w drodze do szkoły muszą nosić maski. Rodzice już nie wchodzą na teren placówki, a przed drzwiami maluchy są przyjmowane przez nauczycieli.

– Mogą wyrzucić zużyte, jednorazowe maseczki oraz zdezynfekować ręce. Swoje rzeczy zostawiają w holu na wieszakach z odstępami, nie korzystają z szatni

– mówi Iwona Kędzierska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lubinie.

W SP nr 1 pierwszego dnia po uruchomieniu szkół pojawiło się tylko 4 dzieci na 11 klas.

Pytaliśmy wcześniej rodziców, czy są zainteresowani posłaniem dzieci do szkół i informowaliśmy ich o zasadach związanych z liczbą dzieci, które chcą wrócić. Gdyby dzieci było więcej, uruchomilibyśmy kolejne sale. Dzisiaj prowadzimy zajęcia świetlicowe, ale mają one elementy nauki. Wychowawcy przekazali paniom świetliczankom instrukcje, a te mają również odpowiednie kompetencje, więc wszystkie dzieci wrócą do domu z odrobionymi lekcjami – dodaje dyrektor Kędzierska. – Jest trochę smutno. Dzieci są przygaszone. Mimo że się z nimi rozmawia, to jednak są przyzwyczajone do innych zasad. Nam, dorosłym, brakuje śmiechu, gwaru, nawet krzyku naszych uczniów. Na co dzień nas to męczyło przy okazji zbliżających się wakacji, ale w obecnej sytuacji bardzo za tym tęsknimy – uśmiecha się pani dyrektor.

Nauka zdalna dla reszty

Reszta uczniów dalej korzysta z nauki zdalnej. Od 25 maja z osobistych konsultacji mogą skorzystać również ósmoklasiści. W Szkole Podstawowej nr 1 w Lubinie jest system dwuzmianowy, więc nauczyciele dostosowali konsultacje do planów lekcji uczniów i zaproponowali im spotka-

nia w różnych godzinach.

– Dyrektorzy poszczególnych placówek przygotowali dla ósmoklasistów odpowiednie godziny konsultacji lub odbywają się one w formie zapisów. Można spotkać się z nauczycielami ze wszystkich przedmiotów, z których odbywać się będą egzaminy. Można korzystać także z bibliotek. Jeszcze nie mamy dokładnych danych, ile uczniów korzysta z konsultacji, gdyż są rozłożone w czasie całego dnia – zaznacza Pudełko.

Czekają na uczniów

Od ubiegłego tygodnia uczniowie, którzy mają orzeczenia, mogą korzystać także z rewalidacji, czyli zajęć mających poprawić ich umiejętności.

– Korzysta z nich 12 osób, pomiędzy zajęciami są 10-minutowe przerwy. Mamy nadzieję, że rodzice będą korzystać z tego, co proponuje nasza szkoła. Jesteśmy otwarci i przygotowani na większą liczbę uczniów. Miło byłoby, gdyby-

śm y w i e - dzieli dzień wcześniej o kolejnych uczniach, ale jak dzieci się zgłoszą tego samego dnia, to je przyjmujemy, a nauczyciele nie zabraknie i wszystkie sale są przygotowane do tego, żeby dzieci mogły w nich się bezpiecznie uczyć. Jak będzie ładniejsza pogoda, to uczniowie będą korzystać także z boiska. Mamy tam również odpowiednio przygotowany sprzęt – dodaje Kędzierska.

Warto dodać, że tuż po otwarciu przedszkoli w Lubinie pojawiały się w nich podobna liczba dzieci. W tych placówkach powinno przebywać również ponad 2 tysiące maluchów. 25 maja pojawiło się już 270 przedszkolaków, co świadczy o tym, iż coraz więcej rodziców chce zostawić swoje pociechy w placówkach edukacyjnych.

MATEUSZ BENZ



Iwona Kędzierska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1

Śmieciowa rewolucja coraz bliżej

» Polaków czeka swoista obyczajowa rewolucja – obowiązkowa segregacja odpadów. Zlekceważenie nowego obowiązku będzie słono kosztować – nie tylko osobę, która śmieci nie posortuje, ale też wszystkich jej sąsiadów. Sprawdziliśmy, jak do nowych zasad przygotowane są największe spółdzielnie mieszkaniowe w naszym regionie.

Obowiązek segregacji odpadów, finansowe kary za jej brak i mechanizm zbiorowej odpowiedzialności to zmiany wprowadzone przez rząd. Miasta i wsie musiały w krótkim czasie wdrożyć nowe systemy pobierania opłat. Firmy odbierające odpady mają do rozwiązania trudne logistyczne zadanie, ponieważ śmieci muszą być odbierane osobno w każdej frakcji i w dodatku częś-

śmieci nie posortuje. Kara jest finansowa i oznacza drastyczny – nawet czterokrotny – wzrost opłaty za śmieci. Ponieważ nie ma na dziś możliwości łatwego zidentyfikowania, kto wrzucił np. plastik do odpadów zmieszanych, kara zostanie nałożona na wszystkich mieszkańców danej nieruchomości. Mówiąc wprost, za jednego lokatora, który zlekceważy nowe przepisy, odpowie cały blok.



Fot. Marianna Bielecka



ciej. Zarządcy nieruchomości mają obowiązek przygotować odpowiednio dużo pojemników. Jednak – jak się okazuje – największe wyzwanie stoi przed obywatelami, którzy sortowanie odpadów wciąż często traktują jako uciążliwą fanaberię.

Co się zmieni?

Od 6 września bezwzględnie każdy Polak będzie musiał dzielić produkowane przez siebie śmieci na pięć frakcji: papier, szkło, bio, metale i tworzywa sztuczne oraz odpady zmieszane, czyli wszystko, co nie zalicza się do czterech innych frakcji.

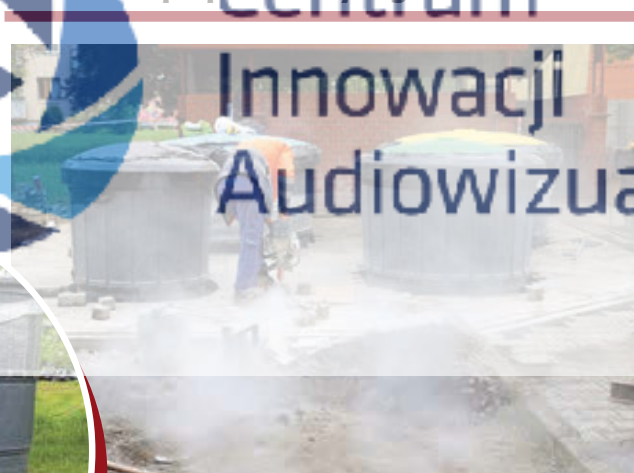
Zmieniając przepisy rząd dał samorządom rok (licząc od 6 września 2019 r.) na wprowadzenie zmian i wybranie, według jakiego systemu naliczać opłaty. Najczęściej przyjmowana jest stawka liczona od osoby. W niektórych miastach im większe gospodarstwo domowe, tym stawka za osobę jest niższa – tak jest np. w Lubinie i Głogowie. Niezależnie od przyjętego przez gminę systemu w całym kraju obowiązuje jeden przepis – konieczność ukarania osoby, która

To właśnie odpowiedzialność zbiorowa i wysokie opłaty karne powodują, że mieszkańcy często krytykują lokalne władze za nowe zasady. Samorządowcy rozkładają jednak ręce i tłumaczą, że muszą wprowadzić na swoje podwórko przepisy stworzone przez rząd. I apelują do mieszkańców o poważne podejście do kwestii segregowania odpadów.

Śmieciowe kukułcze jaja

Paweł Dec, prezes lubińskiej spółdzielni „Ustronie IV” przyznaje, że jeśli chodzi o dyscyplinę mieszkańców, nie jest optymistą: – Niektórym nie potrzeba nawet roku, żeby przystosować się do nowych obowiązków, a innym nie wystarczy

Żeby uniknąć stawiania mieszkańcom dużej liczby pojemników pod oknami, SM „Przylesie” podjęła decyzję o zamontowaniu półpodziemnych gniazd



nawet dziesięć lat – twierdzi. – Widzimy to szczególnie w okresach świątecznych, gdy opakowania po paczkach w całości lądują w pojemnikach, nawet nie zgniecione. Pod kontenerami bez przerwy znajdujemy gruz, opony, bo ludzie nie chcą wywozić śmieci do bezpłatnego PSZOK-u.

Podobne problemy ma Legnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa, która od dłuższego czasu edukuje mieszkańców poprzez ulotki, artykuły w spółdzielczej gazecie i tablice informacyjne przy pojemnikach. Mimo to pracownicy LSM wciąż znajdują złe posegregowane odpady.

– Prawdziwą zmorą jest dla nas proceder podrzucania śmieci – mówi Krzysztof Konrad, zastępca kierownika ds. eksploatacji LSM. – Szczególnie często do pojemników trafiają zużyte opony. Mieszkańcy zdają się wyznawać zasadę „skoro płacę, to wymagam”, ale wszystkich

nas obowiązują te same zasady, więc powinniśmy je jednakowo respektować.

Wysoki blok, duży problem

Przygotowując się do powszechnej segregacji legnicka spółdzielnia podjęła też decyzję o likwidacji zyspów w wieżowcach, obawiając się, że mieszkańcy będą je wykorzystywać do zrzucania wszystkich odpadów. Inaczej do tego podeszły władze Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie” – największej w Lubinie. W jej blokach komory zsypowe będą służyły wyłącznie do wyrzucania czarnych worków z odpadami zmieszanymi. Resztę śmieci lokatorzy będą musieli znieść na dół do kolorowych kontenerów. Prezes Tomasz Radziński zapewnia, że „Przylesie” na 1 lipca będzie gotowe na powszechne segregowanie odpadów. Tego dnia wejdą w życie nowe reguły dla lubinian.

– Jeszcze nie wiemy, kto i jak będzie sprawdzał, czy

mieszkańcy segregują odpady jak należy. Na pewno nie zamierzamy zaczynać od zatrudnienia policji śmieciowej – zapowiada. – W wysokich blokach wprowadziliśmy segregację dwa miesiące temu i na razie dyscyplina mieszkańców jest godna pochwały.

Radziński wskazuje, że logistyka segregacji odpadów najtrudniejsza jest właśnie w wieżowcach, w dodatku często połączonych ze sobą.

– Żeby uniknąć stawiania mieszkańcom dużej ilości pojemników pod oknami, podjęliśmy decyzję o zamontowaniu półpodziemnych gniazd. Pojemniki mają objętość 5 m³ i są podzielone na różne frakcje. Wszystkie są zamykane, więc nikt nie podrzuci mieszkańcom odpadów – mówi prezes. – Instalacja 30 gniazd kosztuje nas około 1,4 miliona złotych. Na naziemne pojemniki o takiej objętości musielibyśmy wydać około 2 milionów.

Na podobne pojemniki – na razie cztery – zdecydował się też zarząd lubińskiej spółdzielni „Ustronie IV”. Jeśli zdadzą egzamin, niewykluczone, że gniazda staną we wszystkich punktach odbioru śmieci na terenie tego osiedla.

Jak złapać winowajcę?

Najdłużej przygotowywał do nowych zasad mieszkańców Głogów – tu różne etapy segregowania odpadów wdrażane były przez ostatnie 20 lat. Ostatnia frakcja – bio – została wprowadzona w zeszłym roku. Mimo to do dziś zdarza się, że w odpadach zmieszanych lądują wszystkie rodzaje śmieci. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nadodrza” informuje wtedy lokatorów i przypomina im, że za kilka

tygodni za coś takiego będą mogli być ukarani.

Czy rozwiązaniem mogłoby być znakowanie worków indywidualnymi kodami kreskowymi? Po takie rozwiązanie sięgnęli radni w podkarpackiej Kolbuszowej. Ich pomysł na uniknięcie zbiorowej odpowiedzialności został jednak podważony przez wojewodę podkarpackiego, który uznał, że skoro nie ma o takim rozwiązaniu mowy w krajowych przepisach, kodów stosować nie wolno. Waldemar Figura, kierownik działu eksploatacji głogowskiego „Nadodrza” wskazuje na jeszcze jeden problem, znów związany z mentalnością Polaków:

– Mamy mieszkańców, którzy protestują przeciwko zdalnemu odczytowi wodomierzy, twierdząc, że to ingeruje w ich prywatność. Więc co dopiero byłoby z kodami kreskowymi na workach ze śmieciami? – pyta retorycznie.

Skoro zmiana obyczajów przychodzi nam z takim trudem, zarządcy nieruchomości sięgają po najprostsze rozwiązanie: wszędzie kontenery zostaną zamknięte, żeby chociaż trochę ograniczyć ryzyko, że trafią do nich niewłaściwe śmieci. Konsekwencje łamania nowych przepisów ponosić będą i tak mieszkańcy, więc to tylko od nich zależy, co zrobią ze swoimi odpadami.

Wyniki ubiegłorocznego badania ARC Rynek i Opinia oraz Forum Odpowiedzialnego Biznesu pokazują, że tylko 66 proc. Polaków deklaruje segregację odpadów. Sens w tym widzi zaledwie 58 proc. badanych.

Interaktywna piaskownica dla najmłodszych już jest



Cały teren zostanie również zabezpieczony, by najmłodsze dzieci były bezpieczne i rodzice nie musieli się o nie martwić

■ **Najpierw balance park, teraz interaktywna piaskownica – w Parku Linowym pojawiły się nowe atrakcje. Teren rozrywki i relaksu dla całych rodzin trzeba jeszcze posprzątać, by – gdy tylko rząd zniesie zakaz – mieszkańcy mogli korzystać z tego miejsca.**

Montaż nowych urządzeń to odpowiedź na głosy lubinian, którzy korzystali z otwartego w ubiegłym roku Parku Linowego. Wskazywali oni, że brakuje miejsca do zabawy dla najmłodszych.

– Mielismy sygnały od rodziców, że takiego miejsca brakuje, że nie wszystkie maluchy radzą sobie na wspinaczce, że w miejscu, gdzie jest tzw. krokodyl ciężko wejść rodzicom, pilnującym dzieci. Więc stworzymy takie miejsce dla młodszych tuż obok obecnej wspinaczki, w miejscu wyciętych robinii akacjowych. To też z pewnością rozładuje ruch w Parku Linowym – mówił nam w kwietniu Marek Zawadka, dyrektor Muzeum Historycznego w Lubinie, któremu podlega Park Linowy.

Już jakiś czas temu zamontowano balance park – to innymi słowy minipark sprawnościowy dla dzieci w wieku od 2 do 5 lat.

Teraz obok powstała piaskownica interaktywna o wymiarach 15x20 m. z domkiem interaktywnym.

MARTA CZACHÓRSKA



Fot. Marieta Bielecka



Fot. Marta Czachórska

Czekają na decyzje rządu i szykują się do sezonu

» *Trwa sprzątanie, czyszczenie, koszenie trawy i wymiana wody – Regionalne Centrum Sportowe szykuje baseny odkryte do sezonu i czeka na kolejny etap luzowania obostrzeń przez rząd. – Kiedy będzie już możliwość korzystania z basenów, a pogoda na to pozwoli, my będziemy gotowi do zaproszenia naszych mieszkańców – mówi Piotr Midziak, prezes RCS w Lubinie.*

Zazwyczaj pierwsi amatorzy wodnych kąpiei pod gołym niebem mogli korzystać z lubińskiego kompleksu basenów odkrytych od 1 czerwca. Jak będzie w tym roku, wciąż nie wiadomo. Jednak najprawdopodobniej w Dzień Dziecka na baseny jeszcze nie wejdziemy.

Baseny w czwartym etapie

Jak podaje Ministerstwo Sportu, otwarcie basenów, podobnie jak siłowni i klubów fitness planowane jest w czwartym etapie odmrażania sportu.

„Ze względu na panującą sytuację związaną z ogłoszonym stanem epidemii na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, która jest na bieżąco monitorowana oraz analizowana, na chwilę obecną



nie można stwierdzić kiedy nastąpią zmiany rozporządzenia Rady Ministrów w tym zakresie. Związane jest to z szeregiem czynników wpływających na podejmowane decyzje, które dynamicznie zmieniają się każdego dnia” – czytamy na stronie internetowej resortu sportu.

Należy się spodziewać, że tego typu aktywność będzie możliwa najwcześniej 2-3 tygodnie po wdrożeniu trzeciego etapu, który ruszył 18 maja. Mimo wszystko Regionalne Centrum Sportowe szykuje się już do sezonu, by baseny były gotowe, gdy tylko będzie można z nich korzystać.

Potrzebują kilku tygodni

– Co roku otwieraliśmy sezon 1 czerwca z okazji Dnia Dziecka. W tym roku jeszcze nie wiemy, jakie będą zalecenia, jaka będzie możliwość otwarcia tego typu obiektów. Natomiast przygotowujemy się do otwarcia, bo sam proces przygotowania do użytkowania basenu to nie jest jeden czy dwa dni. Trwa to kilka tygodni. Potrzebne są do tego

odmroził możliwość organizowania kin samochodowych, my w tym momencie nie zaczynaliśmy planowania, ale byliśmy gotowi. Dlatego w pierwszym dniu, 18 maja, u nas były już seanse – mówi prezes RCS.

Jak wyglądałoby korzystanie z basenu w „nowej rzeczywistości”, tego w tym



Przygotowanie basenu do użytkowania trwa zazwyczaj kilka tygodni

specjalne przeglądy, trzeba spuścić wodę, która była tutaj po zimie, wyczyścić niecki i nalać nową wodę. Cały proces trwa w granicach dwóch, trzech tygodni – mówi Piotr Midziak.

Woda, która stała w nieckach od poprzedniego sezonu, została już wylana. Nie została jednak zmarnowana. W tym roku do podlewania roślinności w parku Wrocławskim wykorzystano ją Centrum Edukacji Przyrodniczej. Baseny wyczyszczono, a w tej chwili nalewana jest woda.

RCS będzie gotowy

– Gdy będzie już można korzystać z basenu i będzie ładna pogoda, my będziemy gotowi, podobnie jak to miało miejsce z kinem samochodowym. Gdy rząd

momentem nikt nie jest w stanie powiedzieć. RCS czeka na wytyczne rządu.

Od 18 maja można już za to korzystać z hali tenisowej w Lubinie. Od wtorku 19 maja RCS otworzył boiska do squasha, a od 20 maja strzelnicę. Czynne też są tor do szybkiej jazdy na rolkach oraz stadion lekkoatletyczny. Wszędzie przestrzegane są zasady bezpieczeństwa wprowadzone przez rząd. Przy wejściu trzeba dezynfekować ręce, dezynfekowany jest także sprzęt i urządzenia. Nie można korzystać z szatni i węzła sanitarnego (poza WC).

– Nasze obiekty powoli zaczynają łapać oddech i myślę, że niedługo kolejne otwarcie – mówi Midziak.

MARTA CZACHÓRSKA



Nowe atrakcje w Parku Leśnym

Ruchome wiadra, sito, taśmociąg, domek i duuuużo, dużo piasku. A do tego tor przeszkód o intrygującej nazwie „balance park”. Obok krokodyla i parku linowego powstaje najnowocześniejszy w okolicy plac zabaw dla dzieci, tych najmłodszych i tych nieco starszych. A dla rodziców wygodne ławki.

► Interaktywna piaskownica. Balance Park. Już same nazwy sugerują, że w Lubinie powstaje niezwykle teren zabawowy. Jest to nowe, ciekawe miejsce dla najmłodszych. Urządzenia, które zostały zamontowane w Parku Leśnym, gwarantują maluchom fantastyczną zabawę, a rodzicom poczucie, że ich pociechy są bezpieczne.

Wokół trwają ostatnie prace porządkowe. Za kilka dni całość będzie gotowa. Kiedy tylko rząd zezwoli na otwarcie placów zabaw, można będzie do woli korzystać z najnowszych atrakcji.

Park Leśny to jedno z lubińskich centrów rozrywki dla całych rodzin. Otwarty w ubiegłym roku park linowy w ciągu zaledwie dwóch miesięcy przyciągnął 50 tysięcy osób. Na linowej konstrukcji czas spędzali nie tylko lubinianie. Starsze dzieci, młodzież, dorośli, a nawet seniorzy świetnie się bawili, pokonując przeszkody umieszczone w 24 przęsłach. Młodsze dzieciaki szalały na drewnianym krokodylu – wielkim „małpim gaju” w kształcie wielkiego gada, ze ślizgawką, ściankami wspinaczkowymi, wiaderkami, lornetkami i mnóstwem różnych ciekawych zakamarków.

Okazało się jednak, że brakowało miejsca dla maluszków, które nie potrafiły wspiąć się na krokodyli grzbiet, nie mówiąc już o pokonywaniu toru zawieszonego pomiędzy drzewami. Wsluchując się w głosy odwiedzających, administrator parku, czyli Muzeum Historyczne w Lubinie, postanowił spełnić oczekiwania najmłodszych mieszkańców i ich rodziców.

W tegorocznym sezonie, który zostanie otwarty, gdy tylko rząd zniesie obostrzenia związane z epidemią koronawirusa, w Parku Leśnym każdy znajdzie coś dla siebie.

Na najmłodszych czeka już interaktywna piaskownica. Jest ogrodzona, wypełniona czystym piaskiem, jej wymiary to 15x20 metrów. Na środku znajduje się domek zabaw, a właściwie solidny dom o wymiarach 4x10 metrów, więc na pewno nie będzie w nim ciasno. Dzieci mają do dyspozycji takie urządzenia, jak ruchome wiadra, sito piaskowe albo taśmociąg. W tej piaskownicy na pewno nikt się nie będzie nudził.

Również z myślą o najmłodszych gościach Parku Leśnego obok piaskownicy zamontowano balance park, czyli minipark sprawnościowy dla dzieci w wieku od 2 do 5 lat. Ruchomy tor przeszkód ma

9 odcinków o długości około 6 metrów. Pokonywanie ich będzie nie tylko prawdziwą frajdą, ale też treningiem przed wejściem do parku linowego za kilka lat.

Całość jest ogrodzona, do piaskownicy nie mają wstępu psy. Maluszki będą więc w pełni bezpieczne, a rodzice nie stracą ich z oczu, odpoczywając na ławkach, które zostaną ustawione obok placu zabaw. Nieco starsze dzieci jak przed rokiem będą mogły poszaleć na krokodylu, który przeszedł konserwację i naprawę drobnych usterek. Dzieciom czasem pod wpływem emocji, zdarzało się urwać lub złamać jakiś element. Na najmłodszych czekają też zwierzątka, które trzeba wypatrzyć przez lornetki i znaleźć w... A właśnie tego nie zdradzimy. Powiemy tylko, że do ubiegłorocznego stada dołączył jelonek.

Zwiedzający w wieku od 7 roku wzwyż (górnej granicy nie ma) wkrótce będą mogli wybrać się do parku linowego, czyli na dwie trasy naszpikowane przeszkodami o różnym stopniu trudności, zawieszone pomiędzy drzewami na wysokości 13 metrów. W sumie 24 przęsła (po 12 na każdym poziomie) mierzą 260 metrów. Ich przejście zajmuje około 20 minut. Dla osób ze słabszą kondycją bywa wyzwaniem.

Park linowy, krokodyl, balance park i interaktywna piaskownica to tylko połowa atrakcji, jakie znajdują się na terenie 27 hektarów – tyle zajmuje Park Leśny. Druga połowa to część historyczna, czyli ścieżka edukacyjna „Wielka Wojna”, wystawy w czterech bunkrach i dwie nowe ekspozycje plenerowe. Pierwsza poświęcona zakończeniu II wojny światowej, druga – bitwie o Anglię, w której istotną rolę odegrali polscy piloci. Zwiedzający zobaczą unikatowe zdjęcia, dokumenty i nagrania dźwiękowe. Dowiedzą się, jak przebiegała kampania, jakich używano w niej samolotów. Poznają także bohaterów tamtych wydarzeń. Przekonają się, w jakich warunkach w Wielkiej Brytanii mieszkali lotnicy z Polski i piloci RAF-u.

Wystawy można będzie zwiedzać już w czerwcu. Znajdują się w otwartej przestrzeni, więc będą dostępne niezależnie od tego, kiedy rząd ogłosi czwarty etap odmrażania gospodarki. Wstęp na wszystkie atrakcje w Parku Leśnym jest bezpłatny.



@parklesny



/ParkLinowyLubin/



731 123 733



park.lesny@muzeum.lubin.pl

Pijany bił matkę

53-letni mężczyzna znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją matką. 81-latką sama zwróciła się o pomoc do policjantów, kiedy pijany wdarł się do jej mieszkania. Wyrodney syn trafił już do aresztu.

Policjanci dostali informację, że mimo zakazu zbliżania się syn wtargnął do domu swojej 81-letniej matki i awanturuje się.

– Pijany 53-latek był agresywny wobec kobiety oraz policjantów. Mężczyzna wcześniej popychał swoją matkę, ośmieszał, krytykował, szarpał, wyzywał, ograniczał kontakty, groził jej oraz namawiał do opuszczenia mieszkania – relacjonuje asp. szt. Sylwia Serafin, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Wyrodney syn został aresztowany. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury, aby aresztować go na 3 miesiące. Za znęcanie się nad bliską osobą grozi mu kara 5 lat pozbawienia wolności. MB

Połaś się na niską cenę

Nawet pięć lat za kratami może spędzić mieszkaniak Legnickiego Pola, który za niewielkie pieniądze kupił koparkę wartą 60 tysięcy złotych. Problem w tym, że maszyna kilka dni wcześniej została skradziona jednej z firm mającej siedzibę na terenie powiatu lubińskiego. Legnicy dzielnicowi otrzymali informację, że na terenie jednej z posesji w Legnickim Polu może znajdować się skradziona koparka. Od razu postanowili to sprawdzić. – Kiedy funkcjonariusze udali się pod wcześniej ustalony adres, ujawnili na podwórku stojącą koparkę. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach informatycznych okazało się, że maszyna budowlana figuruje jako utraczona w wyniku kradzieży – informuje młodszy aspirant Jagoda Ekiert, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Legnicy.

Okazało się, że sprzęt o wartości 60 tys. zł został wcześniej skradziony z jednej z firm, mającej siedzibę, na terenie powiatu lubińskiego. Na miejsce odnalezionej koparki przyjechali legnicy śledczy wraz z technikiem kryminalistyki, aby zabezpieczyć ślady i wykonać niezbędne czynności. W sprawie został już przesłuchany mieszkaniak gminy Legnickiego Pola, który kupił maszynę po cenie znacznie niższej od jej wartości rynkowej. Jeszcze tego samego dnia pojazd wrócił do właściciela. Obecnie policjanci wyjaśniają wszelkie okoliczności tego zdarzenia. – Przypominamy, że odpowiedzialność karna spoczywa nie tylko na złodzieju, ale także na osobie, która kupiła rzecz pochodzącą z kradzieży – wyjaśnia rzeczniczka. – W kodeksie karnym wyróżnia się paserstwo umyślne, świadczące o umyślności działania osoby, która przedmiot nabywa lub pomaga zbyć albo przyjmuje lub pomaga ukryć rzecz uzyskana za pomocą czynu zabronionego. Za to przestępstwo grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności. Natomiast, jeżeli towarzyszące okoliczności wskazują, że osoba może przypuszczać, że nabywana przez nią rzecz została uzyskana za pomocą czynu zabronionego, a jednak rzecz tę nabywa lub pomaga w jej zbyciu, lub też ją przyjmuje albo pomaga w jej ukryciu popełnia przestępstwo zagrożone karą do 2 lat więzienia – dodaje policjantka.

SzK

Ona chwyciła za nóż, ale to on pójdzie do więzienia

» Czy 35-letnia lubinianka chciała zabić męża? Czy może był to nieszczęśliwy wypadek? Fakt jest taki, że mężczyzna trafił do szpitala, a stamtąd zostanie przewieziony do zakładu karnego, ponieważ okazało się, że był poszukiwany przez policję

Sytuacja miała miejsce w piątek, 22 maja, po południu, w jednym z mieszkań przy ulicy Mickiewicza. O awanturze poinformowali nas Czytelnicy. – Szok!

Zona zabiła męża! Czy wiecie coś więcej? – dopytywała nas jedna z Czytelniczek.

Jak się okazuje, kobieta rzeczywiście chwyciła za nóż i wbiła go mężowi. Ale nie było to

zabójstwo. – Kiedy patrol przyjechał na miejsce, zastał tam mężczyznę z raną kłutą klatki piersiowej. 34-letni lubinianin trafił do szpitala. Na szczęście nie była to rozległa, bo około 2-centymetrowa, rana – informuje asp. Krzysztof Pawlik, zastępca oficera prasowego Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Kobieta póki co nie usłyszała żadnych zarzutów, sprawa jest analizowana, a także pod

kątem uszkodzenia ciała, a nie w kierunku usiłowania zabójstwa. – Ważna w tym przypadku okaże się opinia biegłego, musimy też przesłuchać świadków – tłumaczy asp. Pawlik.

Co ciekawe, prosto ze szpitala 34-letni mężczyzna trafił do zakładu karnego. Okazało się bowiem, że był poszukiwany przez policję celem odbycia kary za wcześniejsze przewinienia.

MARIOLA ANKUTOWICZ

Motocyklista zginął na drodze serwisowej do Polkowic

■ 40-letni motocyklista zginął w wypadku, do którego doszło na rondzie koło Pol-Miedź Transu. Policjanci wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia.

Do zdarzenia prawdopodobnie doszło w nocy z 20 na 21 maja na rondzie na drodze serwisowej z Lubina do Polkowic.

– Nie było świadków tego zdarzenia. Ustalamy wszystkie okoliczności tego tragicznego wypadku. Prawdopodobnie motocyklista nie zderzył się z żadnym innym pojaz-

dem. Na miejscu pracowali policjanci z wydziałów ruchu drogowego i wydziału śledczego pod nadzorem prokuratora oraz biegły z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych – informuje asp. szt. Sylwia Serafin, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Motocyklista jechał prawdopodobnie z nadmierną prędkością i nie zauważył tymczasowego ronda. Mężczyzna był mieszkańcem Wrocławia. MB



Fot. TV Regionalna.pl

Motocyklista jechał prawdopodobnie z nadmierną prędkością

Ten interes może go kosztować nawet kilka milionów złotych!

■ Ponad 330 tysięcy sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy znaleźli lubińscy policjanci na jednej z posesji na terenie naszego powiatu. Zatrzymanemu w tej sprawie mężczyźnie grozi wielomilionowa kara grzywny!

Jak informuje aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej komendy, mundurowi cały czas monitorują nielegalny rynek handlu wyrobami tytoniowymi. Tym razem praca operacyjna zaprowadziła ich na jedną z posesji w powiecie lubińskim. Z zebranych przez policjantów informacji wynikało, że mieszkający tam mężczyzna może handlować papierosami bez polskich znaków akcyzy.

– W trakcie przeszukania posesji podejrzanego funkcjonariusze ujawnili i zabezpieczyli ponad 330 tysięcy sztuk papierosów różnych marek, bez polskich znaków skarbowych akcyzy – informuje Sylwia Serafin. – Zajmujący się sprawą policjanci wyliczyli, że gdyby zabezpieczone papierosy trafiły na rynek, naraziłoby to Skarb Państwa na uszczuplenie podatku akcyzowego na kwotę około 301 tysięcy złotych, a także kwotę ponad 74 tysiące złotych tytułem podatku VAT – dodaje.

Mężczyzna został przesłuchany w prokuraturze. – Usłyszał zarzuty z art. 65 KKS. Za to przestępstwo grozi mu wielomilionowa kara grzywny. Prokurator już zastosował wobec zatrzymanego poręczenie majątkowe na poczet przyszłej kary – podsumowuje policjantka. MS

Martwe małżeństwo znalezione na działkach

Ciała kobiety i mężczyzny zostały znalezione na terenie działek przy Legnickiej w Lubinie. Małżeństwo odnalazł zaniepokojony sąsiad, a przyczyną ich śmierci był prawdopodobnie tlenek węgla. 57-letnia kobieta i jej 61-letni mąż spędzali czas na działce. Sąsiad widział ich ostatni raz wieczorem.

– Następnego ranka sąsiad zauważył pozostawiony przed działką samochód, a małżeństwo nie wychodziło długo z domku. Zaniepokoił się i po chwili zobaczył że, oboje są nieprzytomni. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon kobiety i mężczyzny – informuje asp. szt. Sylwia Serafin, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie. Wykluczono udział osób trzecich. Na miejscu wyczuwalny był zapach gazu, co może świadczyć o tym, iż przyczyną śmierci obojga był tlenek węgla.

MB



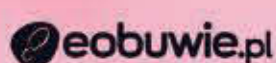
Czas na DZIEŃ DZIECKA



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

*Przyjdź i wybierz
wymarzony prezent
dla swojego dziecka*

SPRAWDŹ NAJLEPSZE OFERTY
NA NASZYM FACEBOOKU



Wiadomości

Powiatowe

Radni w sprawie niesprawiedliwego podatku

» Radni powiatu lubińskiego postanowili zaapelować do premiera w sprawie tzw. janosikowego. Starosta Adam Myrda podkreśla, że to niesprawiedliwy podatek, tym bardziej teraz, gdy epidemia koronawirusa tak bardzo uderzyła w finanse mieszkańców i samorządów. W tym roku powiat musi zapłacić prawie 10 mln zł tej daniny!

Radni apelują o uchylenie lub zmianę przepisów dotyczących tzw. podatku janosikowego – jak piszą – „w obliczu trudnej sytuacji ekonomicznej i gospodarczej spowodowanej pandemią wirusa SARS-CoV-2”.

„Ekonomiczne skutki pandemii uderzają w samorządy z wielu stron. Budżety samorządów są maksymalnie obciążone m.in. po wzroście wydatków na oświatę i coraz wyższych kosztach gospodarki odpadami. Stan epidemii będzie miał także negatywny wpływ na wysokość i ściągłość największych źródeł dochodów – podatków dochodowych (PIT i CIT), podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) oraz podatków i opłat lokalnych. Dodatkowo większość samorządów wszystkich szczebli, chcąc ulżyć mieszkańcom, wprowadziła ulgi, które mają pozwolić przetrwać mieszkańcom trudny czas kryzysu. W lokalnych budżetach oznacza to jednak kolejne braki” – czytamy w apelu, który wskazuje również na niesprawiedliwy sposób wyliczania janosikowego i zły system redystrybucji środków.

Janosikowe to opłata istniejąca od 2003 roku, którą zamożniejsze samorządy płacą na rzecz tych biedniejszych. Jak informuje starosta Adam Myrda, do tej pory powiat lubiński z tytułu janosi-

kowego oddał 138,2 mln zł. Najwięcej w 2014 roku, kiedy to musiał zapłacić do budżetu państwa ponad 15 mln zł tej daniny. W ostatnich latach były to kwoty ponad 9-10 mln zł. I bez trudnej sytuacji, jaką przyniosła ze sobą epidemia koronawirusa, kondycja finansowa powiatu lubińskiego nie była najlepsza. Janosikowe to bowiem dla samorządu ogromne obciążenie.

– Janosikowe jest niesprawiedliwe. Tym bardziej teraz, gdy mamy epidemię koronawirusa i trudną sytuację finansową. Dla samorządów nie ma znaczenia, czy zapłacą ten podatek w maju czy podwójnie we wrześniu – zwrócił się do radnych podczas sesji starosta Myrda. – Janosikowe dotyczy dochodów mieszkańców powiatu lubińskiego. Płacą je: powiat lubiński, gmina Rudna i gmina Lubin. Płacimy więc podwójnie za tych samych mieszkańców. To, że mieszkańcy dobrze zarabiają, to tylko należy się cieszyć, ale nie znaczy to, że powiat z tego tytułu jest bogaty – mówił.

Starosta wskazuje, również jak mocno obniżyły się wpływy do budżetu powiatu z podatku PIT. – Samorząd żyje

z PIT-ów. W kwietniu uzyskaliśmy z nich o 2 mln zł mniej niż w roku ubiegłym! – mówi. – Nie możemy czekać, co da tarca nr 4, bo podejrzywam, że będzie jeszcze numer 5, 6 i dalej bez uwzględnienia potrzeb samorządów – dodaje.

Za wystosowaniem apelu głosowało 20 powiatowych radnych, trzech wstrzymało się od głosu.

MARTA CZACHÓRSKA



Proszą o interwencję

■ Powiatowi radni wystosowali apel do premiera Mateusza Morawieckiego, by ponaglił Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad do naprawienia zrujnowanej kładki nad ul. Komisji Edukacji Narodowej w Lubinie.

Kładka zawaliła się w kwietniu ubiegłego roku. Ponieważ jest położona nad drogą krajową, zarządza nią GDDKiA. Do tej pory Dyrekcja zabezpieczyła obiekt i zleciła ekspertyzę techniczną, by ocenić, czy kładkę da się wyremontować, czy może trzeba ją będzie zburzyć. Od zeszłego roku GDDKiA czeka na zaakceptowanie planu naprawy kładki przez Ministerstwo Infrastruktury. Bez zgody ministra nie można zacząć prac nad projektem. Dyrekcja musi też znaleźć pieniądze na odbudowę przejścia.

I tak zawiła biurokracja dodatkowo wydłużyła epidemię koronawirusa, która spowolniła pracę urzędów w całej Polsce. Dlatego starosta lubiński przygotował projekt apelu do samego premiera. O jego przyjęcie poprosił radnych na ostatniej sesji.

– Tu nie chodzi już tylko o osoby korzystające z kładki, ale też użytkowników drogi, która pod nią przebiega. Codziennie setki samochodów prze-

mieszczają się pod tą kładką. Ona grozi zawaleniem. O ile mieszkańcy mogą sobie jeszcze pospacować dookoła, to tamtędy jeżdżą autobusy, samochody. Miejmy to na uwadze! – argumentował starosta Adam Myrda.

„23 lipca 2019 r. Dolnośląski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego wydał decyzję nr 895/2019 nakazującą GDDKiA likwidację zagrożenia bezpieczeństwa ludzi i mienia, uporządkowanie terenu katastrofy oraz zabezpieczenia obiektu budowlanego do czasu wykonania robót doprowadzających obiekt do stanu właściwego.

Do dziś, pomimo upływu 13 miesięcy od zawalenia się części kładki, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział we Wrocławiu nie odbudowała przedmiotowego obiektu zmuszając mieszkańców osiedla liczącego blisko kilkadziesiąt tysięcy osób do codziennego przechodzenia przez ruchliwą drogę krajową nr 3. Powoduje to zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa oraz spadek jakości życia mieszkańców Lubina”.

Po krótkiej dyskusji radni poparli wysłanie apelu, przyjmując go – zgodnie z sugestią starosty – przez aklamację, czyli bez głosowania, ale jednomyślnie i z oklaskami.

JOANNA DZIUBEK



Kładka zawaliła się w kwietniu ubiegłego roku

Fot. Marieta Bielecka

Sesja w czasie epidemii

■ Po dłuższej przerwie 22 maja na sesji spotkali się radni powiatu lubińskiego. Były to dość nietypowe obrady, bo w reżimie sanitarnym. Do harmonogramu posiedzenia dodano w ostatniej chwili między innymi uchwałę obniżającą pensję starosty.

Dezynfekcja rąk, mierzenie temperatury, maseczki i rękawiczki – czekały

przed wejściem na salę obrad na powiatowych radnych. Wszystko przez stan epidemii, jaki mamy obecnie w kraju. Ze względu na koronawirusa obrady zostały przeniesione do sali kameralnej w Centrum Kultury Muza. Wcześniej, we wtorek, odbyła się tu także sesja rady miejskiej. Sala jest na tyle duża, że każdy mógł usiąść, zachowując odpowiednie odległości między sobą.

Porządek obrad był bardzo bogaty – miał aż 30 punktów. Radni przyjęli między innymi roczne sprawozdania z działalności komendantów policji oraz straży pożarnej. Zajmowano się również uporządkowaniem spraw oświatowych. Potwierdzono, to co uzgodniono już na jednej z wcześniejszych sesji, czyli przeniesienie III Liceum Ogólnokształcącego z Zespołu Szkół nr 1 do Zespołu Szkół nr 2.

Radni decydowali też o wysokości pensji starosty Adama Myrda, który z powodu trudnej sytuacji powiatu lubińskiego spowodowanej koronawirusem, zaproponował obniżenie swojej wypłaty. 13 radnych było za, 10 wstrzymało się od głosu, co oznacza, że starosta będzie od tej pory otrzymywał o 1,3 tys. zł mniej.

MRT

Przywrócono bezpośrednią obsługę

Od poniedziałku 25 maja Starostwo Powiatowe w Lubinie przywróciło bezpośrednią obsługę mieszkańców. Nadal jednak obowiązuje rygor sanitarny. Zmiany w urzędach mają związek z uchyleniem przepisów wstrzymujących bieg terminów administracyjnych. MSWiA wskazało, że dopuszczalna liczba interesantów przebywających w tym samym czasie w jednym pomieszczeniu w urzędzie nie może być większa niż jedna osoba na jedno stanowisko obsługi (nie wliczając osób obsługujących interesantów). Starostwo nadal – jak wszystkie urzędy administracji samorządowej – zachęca do załatwiania jak największej liczby spraw zdalnie, poprzez e-usługi.

WON

Malowanie dinozaurów

» **Figury dinozaurów w lubińskim zoo zyskają nowy wygląd. Właśnie trwa ich malowanie. Ale nie tylko one zostaną odświeżone.**

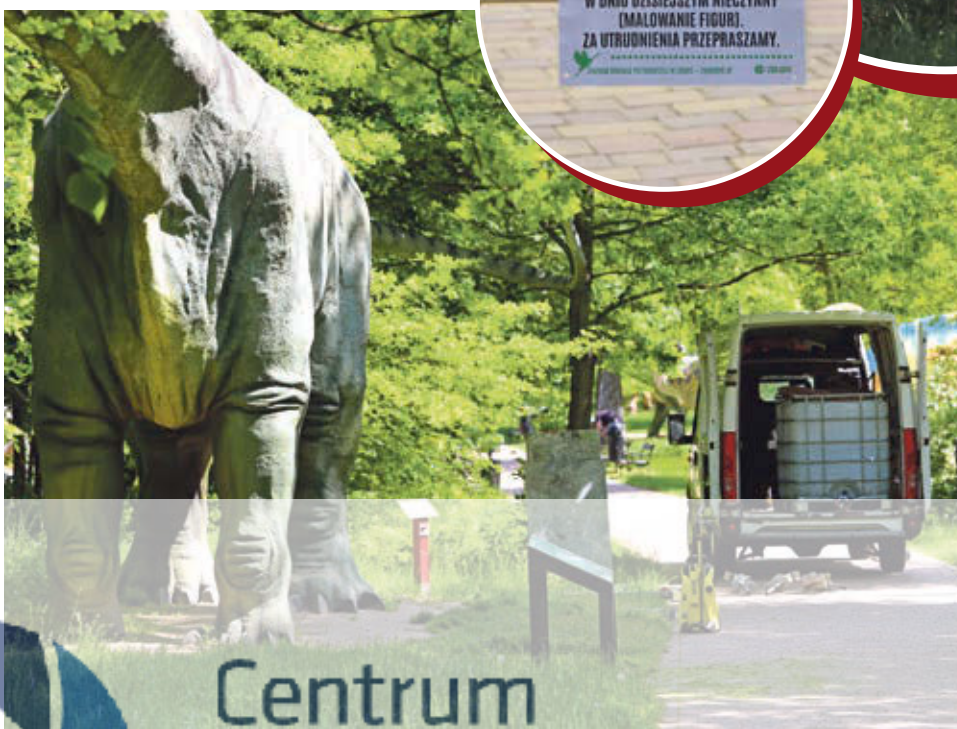
Wiosenne porządki w zoo i parku Wrocławskim zaczęły się od malowania altan. Potem malarze zajęli się ławkami, później w planach jest malowanie pomostów nad stawem.

Odświeżonych zostanie również siedem figur dinozaurów, ale nimi zajmuje się już profesjonalna specjalistyczna firma – ta sama, która wykonała dla lubińskiego zoo mamuta, tygrysa szablozębnego i jelenia olbrzymiego. Żeby prehistoryczne gady odpowiednio się prezentowały, nie może to być bowiem zwyczajne malowanie.

– Niektóre z figur były malowane dwa lata temu, ale

znowu potrzebują odświeżenia – mówi Agata Bończak, dyrektor Centrum Edukacji Przyrodniczej, któremu podlega lubińskie zoo i park Wrocławski. – Ponieważ dinozaury są malowane żywicą barwioną, której oparów nie należy wdychać, bo są szkodliwe, szlak dinozaurów jest częściowo niedostępny dla spacerowiczów – dodaje.

Nowy wygląd zyskają: triceratops, wulkanodon, dimetrodon, tyranozaur, mamenchizaur, karnotaur i parasaurolof. Każda z figur najpierw jest myta, potem zdrapwana jest stara farba, a na końcu nakładana jest barwiona żywica.



Nowy wygląd zyska siedem figur dinozaurów

– Figury nie zostaną pomalowane tak samo, jak obecnie. Zyskają nowy wizerunek – dodaje Bończak.

W przyszłym roku najprawdopodobniej odświeżony zostanie mamut, z którego sierści korzystają ptaki, wijąc sobie gniazda.

– Niezbędne prace wykonywane są na bieżąco. Aktualnie trwają też porządki na dziedzińcu dla zwierząt, by był gotowy, gdy ponownie zostanie otwarty dla spacerowiczów. Postawimy kilka nowych gablot, m.in. z jajkami ptaków. Pojawi się też paśnik, z którego odwiedzający zoo będą mogli wziąć coś i nakarmić zwierzęta. Jeśli paśnik będzie pusty, będzie to oznaczać, że zwierzęta są nakarmione – mówi Bończak.

MARTA CZACHÓRSKA

O gęsi, co myśli, że jest żurawiem



Żurawie opiekują się pisklakiem gęsi, które uważa, że jest żurawiem

■ **W lubińskim zoo wykluły się trzy gęsi gęgawy. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że jedno z piskląt za rodziców uznało żyjące w tej samej wolierze żurawie mandżurskie i myśli, że też jest żurawiem...**

Przechadzając się po lubińskim zoo, warto zajrzeć do wolierzy żurawi mandżurskich, w której mieszkają również gęgawy.

– Gęgawa zrobiła psikusa żurawiom i podrzuciła jedno swoje jajo do ich gniazda. Żurawie wysiedziały jaj-

ko, z którego wykluła się gęś. Uznały pisklę za swoje, a ono ich za swoich rodziców. To tak zwane zjawisko wdrukowania – uznanie pierwszej istoty, którą się zobaczy po przyjściu na świat za matkę i utożsamienie – mówi Agata Bończak, dyrektor Centrum Edukacji Przyrodniczej, które dba o lubińskie zoo i park Wrocławski.

Żurawie opiekują się swoim potomstwem. Pisklak gęsi uczy się żerować jak żurawie. „Rodzice” karmią go kawałkami ryb, które sami jedzą. Choć gęś gęgawa żywi się głównie trawą i nie je ryb.

– Podrzucamy pisklakowi kielki, zboże, rośliny – dodaje Bończak.

Maluch w ogóle nie zwraca uwagi na gęsią rodzinę, która doczekała się dwóch innych pisklaków. Zaś gęsi rodzice i rodzeństwo nie zauważają małego, którym opiekują się żurawie.

Jak skończy się ta historia, nie wiadomo. Sami pracownicy zoo nie są w stanie tego stwierdzić. Przyznają natomiast, że obserwują z ciekawością to, co się dzieje w wolierze żurawi.

MRT

Audiowizualnych

MPO
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA SP. Z O.O. W LUBINIE

DBAMY O ŚRODOWISKO

**UTRZYMANIE CZYSTOŚCI WYWÓZ ODPADÓW
SELEKTYWNA ZBIÓRKA ODPADÓW
WYNAJEM KONTENERÓW
ZARZĄDZANIE CMENTARZAMI KOMUNALNYMI**

MPO Spółka z o.o. w Lubinie
ul. Rzeźnicza 1, 59-300 Lubin

tel. 76 724 99 40,
fax 76 724 99 50,
mpo@mpo.lubin.pl

Muza dostała pieniądze na koncerty w sieci



Fot. Maria Czachórska

Koncertów w Altanie jak zwykle będzie można posłuchać w wakacyjne niedziele w parku za Muzą

■ **Lubińskie Centrum Kultury Muza zdobyło dotację na działania kulturalne online w ramach programu „Kultura w sieci”. Dzięki temu w tym roku wakacyjne Koncerty w Altanie będzie można obejrzeć na żywo także w internecie.**

Narodowe Centrum Kultury miało do rozdisponowania 60 mln zł ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Spośród ponad 5,9 tys. zgłoszonych wniosków na łączną kwotę 471 mln zł wybrano 1.182 projektów. Na liście dofinansowanych przedsięwzięć znalazła się także propozycja Centrum Kultury Muza. Na letnie Koncerty w Altanie otrzymało ono 42 tysiące złotych.

– Bardzo się cieszymy, choć wnioskowaliśmy o większą kwotę – mówi Małgorzata Życzkowska-Czesak, dyrektor Centrum Kultury Muza w Lubinie. – Mamy nadzieję, że koncerty odbędą się już przy udziale publiczności, choć z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, z krzesłami rzadziej rozstawionymi. Ale dzięki dotacji będziemy mogli trafić do większej liczby osób, także tych spoza Lubina, uruchamiając transmisję na żywo na kanale YouTube – dodaje.

Koncertów w Altanie jak zwykle będzie można posłuchać w wakacyjne niedziele

le w parku za Muzą. W tym roku w sumie zaplanowano ich dziewięć – pierwszy 5 lipca.

Muza właśnie kompletuje listę tegorocznych wykonawców. Z większością jest już dogadana. W połowie czerwca powinniśmy poznać ich listę.

Jeśli pomysł transmisji w internecie spodoba się publiczności, być może Koncerty w Altanie również w przyszłym roku trafią do sieci.

– Zobaczymy, jaka będzie oglądalność w tym roku – przyznaje dyrektor Życzkowska-Czesak.

W tej chwili Muza czeka też na kolejny etap znoszenia obostrzeń wprowadzonych przez rząd z powodu koronawirusa.

Epidemia mocno uderzyła w polską kulturę. Program „Kultura w sieci” miał nieco ułatwić przeniesienie działalności do internetu. Jednak to o wiele za mało, by instytucje kultury i artyści złapali oddech. Lubińskie Centrum Kultury Muza w marcu, kwietniu oraz na początku maja z samych imprez straciło 100 tys. zł. To zaplanowane, ale niezrealizowane spektakle, konferencje, festiwale. W tej kwocie nie ma utraty pieniędzy z kina, które stoi zamknięte od połowy marca, oraz z restauracji, która mogła wznowić funkcjonowanie dopiero ostatnio.

MRT

To obejrzymy w kinie samochodowym



» Już w piątek kolejny pokaz kina samochodowego pod lubińską halą widowiskowo-sportową. Poznalimy repertuar do połowy czerwca.

Kino samochodowe wystartowało w Lubinie w poniedziałek 18 maja. Teraz filmy z samochodu można oglądać w każdy piątek i sobotę. Seanse zawsze są dwa – o godzinie 18 wyświetlane są filmy familijne, a o 21 dla starszych widzów. Wjazd jest bezpłatny.

W najbliższy piątek, 29 maja, pokazane zostaną produkcje „Rock Dog. Pies ma głos!” oraz „Atomic Blonde”. Zaś w sobotę, 30 maja,

„Szajbus i pingwiny” i „La La Land”.

W kolejne piątki i soboty będzie można obejrzeć między innymi: „Mia i biały lew” oraz „Ocalony”. Pełny repertuar publikujemy poniżej.

Kino będzie funkcjonować do połowy czerwca, ale jeśli będzie zainteresowanie, być może będzie działać do końca wakacji.

Przypomnijmy, wjazd jest bezpłatny, ale ponie-



waż teren został podzielony na numerowane miejsca, każdy wjeżdżając otrzymuje bilet z numerem swojego sektora, a do tego w prezencie breloczek #Lubin. Ze względów bezpieczeństwa na wjeździe mierzona jest też temperatura.

Samochodowi kinomani wjeżdżając otrzymują też częstotliwość fal radiowych, na których słychać dźwięk filmu, który jest transmitowany.

Filmy można oglądać albo na telebimie znajdu-

jącym się na hali RCS – wtedy trzeba wjechać od ulicy Odrodzenia, albo na ekranie ustawionym tuż obok budynku – wjazd od ulicy Kolejowej. W sumie po obu stronach łącznie jest 300 miejsc dla samochodów. Parking jest otwarty już na godzinę przed seansem.

W czasie pokazów filmowych można też coś zjeść. Na terenie kina samochodowego stanęły bowiem food trucki, w których można zamawiać jedzenie na wynos.

MARTA CZACHÓRSKA



Repertuar kina samochodowego:

● 29 maja (piątek)

godz. 18:00 – „Rock Dog. Pies ma głos!”
godz. 21:00 – „Atomic Blonde”

● 5 czerwca (piątek)

godz. 18:00 – „Był sobie pies”
godz. 21:00 – „Ocalony”

● 12 czerwca (piątek)

godz. 18:00 – „Mia i biały lew”
godz. 21:00 – „Furia”

● 30 maja (sobota)

godz. 18:00 – „Szajbus i pingwiny”
godz. 21:00 – „La La Land”

● 6 czerwca (sobota)

godz. 18:00 – „Gang wiewióra 2”
godz. 21:00 – „John Wick”

● 13 czerwca (sobota)

godz. 18:00 – „Paddington 2”
godz. 21:00 – „Bogowie ulicy”

Zabytki Gminy Wińsko

PISKORZYNA

■ Kościół parafialny pw.
Niepokalanego Serca
Najświętszej Maryi Panny

Około roku 1520 w Piskorzynie wybudowany został pierwszy kościół protestancki. Początkowo był kościołem filialnym parafii Wińsko. W roku 1745 lub 1748 kościół zyskał rangę kościoła parafialnego. W latach 1870-1871 wzniesiono nową świątynię. Niestety nie zachowały się żadne przekazy ikonograficzne dotyczące tego obiektu. Następnie w roku 1897 zbudowano plebanię.

W sierpniu 1916 roku miał miejsce pożar kościoła. W bardzo szybkim tempie świątynia została zabezpieczona i prowizorycznie odbudowana, 10 listopada nastąpiło jej poświęcenie. Jednak prawdopodobnie ogólny stan techniczny obiektu był zły. Podjęto więc decyzję o budowie nowego kościoła.

Nowy obiekt gotowy był już w roku 1920. Wzniesiona została świątynia w stylu modernistyczno-eklektycznym, nawiązująca formą do tradycyjnej protestanckiej architektury. Obszerny kubiczny korpus przykryty został dachem



łamany. Sześciosiowe elewacje korpusu są dwukondygnacyjne. W kondygnacji pierwszej w każdej z osi umieszczono półkoliście zwieńczone otwory biforyjne, a w kondygnacji drugiej półkoliście zamknięte otwory okienne. Na osi kościoła dostawiona została wzniesiona na planie kwadratu wieża. Po stronie przeciwnej znajduje się trójboczny otwarty półkolistymi arkadami ganek, równy wysokości korpusu prezbiterium. Elewacje wszystkich części budowli wyłożone są cegłą klinkierową. Elewacje korpusu rozczłonkowane wąskimi tynkowanymi lizenami. W kościele znajduje się kilka XVI-wiecznych płyt nagrobnych z figurami stojącymi. W roku 1860 we wsi założony został cmentarz ewangelicki.

TEKST I GRAFIKA
HENRYK RUSEWICZ



Historyczna Pocztówka



Lubin Kilka ciekawych ujęć Centrum Kultury Muza, na kartce z początku XXI wieku.

Centrum Innowacji Kryjówka panoramiczna Audiovizualnych

grafitowy wkład arci	filut, hultaj	głosna awantura całowana w ręce	stolica Dominiki	operacja poloz- nicza potocznie	obóz kozacki	araukaria, drzewo	wyrób bednarza oponent prawicy	tele- foniczna kopia do- kumentu	
	16		część ery geologicznej			rola, ziemia			11
sobota dla Żyda				mlody klapouch			6	roz- klepuje bolce	
			surogat			promocja oficera			
ssak padlino- żerny			połysk dawniej	15		lutnicy z Cremony		A dla fizyka	sukulent na słodki syrop
tnąca część broni siecznej	szpara, szczelina	2	z niego wykluwa się ptak	koń w odwodzie poetycko o rudzie		plócienny kilim			10
			4		pokój w chacie	ma spóźniony refleks		popularna sieć radiowa	Meg, gra w "Gora- cej linii"
wzorzysta wstażka	kupalnik górski				stary, za- służony wojak	wśród fiatów inwazja owadów	19		
alians					kawalek cegły	wypeł- nienie rubryki	18	Jaser z OWP	trójkąt ciasta z farszem
	7		tandeta			pieniek drzewa dopływ Sanu			
ostry zakręt na stoku górkim	trujący tłenek węgla		sterta, hałda			poddany chana mundur połowy		leśne z mchem	kinowa z widow- nią
człowiek z nizin dla górali					grecka litera			wojow- niczy ojciec Erosa	
plonie na grobie papuga popielata		9			Michel, juror „Master- Chefa”		5	wielka ilość prze- nośnie	
1			Leśna w Sopocie			alkohol w trun- kach			12
denun- cacja	8			duża bańka na płyny			13	prawnicza suknia z zabotem	14

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie - przysłowie

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Ścinawskie

Modernizują i rozbudowują oczyszczalnię



Powstaje nowoczesny obiekt, który obsługiwać będzie całą skanalizowaną gminę

» Od kilku tygodni firma Hydro-Marko z Jarocina prowadzi roboty budowlane w ścinawskiej oczyszczalni ścieków. Zadanie związane jest z unowocześnieniem i automatyzacją obiektu oraz dostosowaniem go do wymagań sieci kanalizacyjnej, która swoim zasięgiem w perspektywie obejmie wszystkie miejscowości gminne.

Kwota zawartego z wykonawcą kontraktu wynosi 19.197.840,00 zł brutto. Przedmiotowa inwestycja jest częścią większego przedsięwzięcia dotyczącego rozbudowy, modernizacji i remontu systemu sieci kanalizacji sanitarnej w gminie, na które ścinawski samorząd pozyskał rekordową dotację unijną na poziomie 58 mln zł. Aktualnie budowlańcy kończą głęboki wykop, przygotowują zbrojenia i w nieodległej perspektywie zaczną wylewać betonową ławę fundamentową pod dwa nowe osadniki wtórne.

Realizowany przedmiot umowy obejmuje swoim zakresem:

- Przebudowy, rozbudowy lub remonty obiektów istniejących, tj.: pompowni ścieków surowych, budynku krat, punktu zlewnego ścieków dowożonych, reaktora biologicznego, budynku stacji trafo, budynku magazynu p-x-u (przebudowa



W marcu podpisano umowę na realizację zadania

budynku magazynu wapna), komory pomiarowej, komory połączeniowej K-2;

- Budowę obiektów nowych, tj.: sitopiaskownika wraz z wiatą, reaktora biologicznego (dodatkowe komory nityfikacji), stacji dmuchaw, pompowni wody technologicznej pierwszego stopnia, osadników wtórnych, pompowni osadu nadmiernego i recykulowanego, komory pomiarowej ścieków oczyszczonych, zagęszczacza grawitacyjnego osadu, pompowni osadu, bloku tlenowej stabilizacji osadu, bloku odwadniania i higienizacji osadu – budynek stacji odwadniania osadów i silos na wapno, wiaty na osad, studni rozdziału;

- Likwidację istniejących poletek osadowych;

- Rozbiórkę i unieczynnienie rurociągów istniejących oraz wykonanie nowych sieci – w zakresie sieci technicznych międzyobiektowych (tj. rurociągi wody, wody technologicznej, kanalizacji surowych i oczyszczonych, osadu, sprężonego powietrza, p-x-u oraz przyłączy, wraz z uzbrojeniem);

- Likwidację przez unieczynnienie kabli nN zasilających, sterowniczych i pomiarowych oraz budowę/przebudowę linii kablowych zasilających nN sterowniczych i pomiarowych pomiędzy obiektami na terenie oczyszczalni ścieków;

- Budowę/przebudowę oświetlenia terenu oczyszczalni ścieków;
- Wyposażenie stacji operatorskiej w stanowisko komputerowe i oprogramowanie wraz z uruchomieniem i wizualizacją procesu technologicznego oczyszczalni ścieków;

- Zagospodarowanie terenu oczyszczalni, w tym: drogi wewnętrzne i dojazdy do nowych obiektów, opas-

ki i chodniki wokół nowych obiektów, trawniki, ogrojenie.

Zgodnie z zawartą z wykonawcą umową modernizacja i rozbudowa ścinawskiej oczyszczalni ścieków powinna zakończyć do końca 2021 roku.

Przypominamy, że przedmiotowe przedsięwzięcie jest częścią dużego zadania pn.: „Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków oraz rozbudowa systemu wodno-kanalizacyjnego na terenie aglomeracji Ścinawa”, w ramach którego powstanie również około 60 km zupełnie nowej sieci kanalizacyjnej, dla aż 14 wsi nie posiadających dotychczas tej podstawowej infrastruktury. Ścinawski samorząd wczoraj otworzył oferty w przetargu na budowę sieci sanitarnej dla pierwszej grupy miejscowości, w której znalazły się: Dziesław, Wielowieś, Parszowice, Zaborów, Sitno i Ręszów – o czym poinformujemy w szczegółach niebawem.

ZYGMUNT KOGUT



Wysłużone urządzenia wymagają unowocześnień

Urząd otwarty dla interesantów

■ W poniedziałek, 25 maja, została przywrócona bezpośrednia obsługa interesantów w Urzędzie Miasta i Gminy Ścinawa. Oczywiście załatwianie spraw w budynku ratusza odbywać się będzie z zachowaniem wszelkich nakazów oraz obostrzeń wprowadzonych przez rząd i służby sanitarne, w związku trwającą pandemią koronawirusa.

W trakcie wizyty w Urzędzie Miasta i Gminy Ścinawa należy pamiętać o przestrzeganiu wszystkich zalecanych środków bezpieczeństwa. W szczególności prosimy o:

- przychodzenie do urzędu bez osób towarzyszących, których obecność jest niewymagana do załatwienia sprawy,
- zachowywanie 2-metrowego dystansu – od pracownika, innego interesanta,
- zasłanianie ust i nosa,
- noszenie rękawiczek ochronnych,
- zdezynfekowanie rąk udostępnionym środkiem odkażającym zaraz po wejściu do urzędu,
- powstrzymanie się od wizyty, jeżeli występują objawy gorączki, bólu gardła, przeziębienia,
- stosowanie się do wskazówek pracowników urzędu.

Mając na uwadze obecną sytuację epidemiologiczną oraz w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców i wszystkich interesantów, prosimy o ewentualne rozważenie możliwości załatwienia swoich spraw drogą:

- pocztową: ul. Rynek 17, 59-330 Ścinawa
- telefoniczną: sekretariat, nr: (76) 740 02 00
- mailową: urząd@scinawa.pl
- za pośrednictwem platformy ePUAP: /h7p412lvei/skrytka/

Jednocześnie informujemy, że przywrócone zostają również bezpośrednie przyjęcia interesantów przez burmistrza Ścinawy, który pozostaje do dyspozycji mieszkańców we wtorki od 13 do 16.30, a także piątki od 13 do 15.30.

ZK

Wiosenne porządki, czyli zbiórka elektrośmieci

■ Informujemy, że od 1 do 3 czerwca (od poniedziałku do środy) prowadzona będzie zbiórka elektrośmieci na terenie gminy Ścinawa.

We wsiach zużyty sprzęt przyjmowany będzie na posesjach sołtysów (1-2 czerwca), z kolei w Ścinawie zbiórka prowadzona będzie 3 czerwca na bazie ZGK (ul. Jana Pawła) w godzinach 8-13. Akcję w porozumieniu ze ścinawskim samorządem prowadzi firma

AG-EKO. W trosce o środowisko zachęcamy do udziału!

Przyjmowane będą zużyte:

- sprzęt RTV i AGD;
- komputery, telewizory;
- pralki, lodówki, kucharki;
- radia, miksery, suszarki;
- sprzęt na prąd i baterie itp.

Dodatkowe informacje pod numerem tel.: 603 249 349.

ZK



Bezpieczne miejsce pracy w dobie koronawirusa?

sitech



Tak, to możliwe!

Telefoniczne konsultacje lekarskie tylko dla pracowników firmy (w trakcie i po pracy), możliwość skorzystania z zabiegów rehabilitacyjnych przy zachowaniu reżimu sanitarnego, reorganizacja stołówek, szatni, czy też stanowisk pracy. To tylko kilka przykładowych działań wdrożonych w Spółce SITECH w ostatnich tygodniach. Zdrowie i bezpieczeństwo naszych Pracowników jest dla nas najważniejsze. Pracownicy to nasz kapitał i przewaga biznesowa na rynku automotive - mówi Edyta Zarecka, Dyrektor zarządzający ds. personalnych, IT i organizacyjnych SITECH Sp. z o.o.

Spółka SITECH jest firmą z branży motoryzacyjnej, specjalizującą się w konstrukcji i produkcji metalowych stelaży siedisk samochodowych. Klientami firmy są marki należące do koncernu Volkswagen (m.in. Seat, Skoda, MAN, Audi i Porsche). W trzech zakładach produkcyjnych w Polkowicach, Głogowie i Wrześni pracuje blisko 2 tys. osób.

Wznowienie produkcji

Po kilku tygodniach przestoju produkcyjnego nasze zakłady znajdują się obecnie w fazie ponownego uruchomienia. Spółka SITECH sukcesywnie wznowiła produkcję, a dzięki nowym zasadom, wprowadzonym w naszych oddziałach, możemy wszyscy czuć się bezpiecznie na swoich stanowiskach pracy. - podkreśla Edyta Zarecka. - Nasz zakład SITECH Września jako pierwszy rozpoczął ponowną realizację zamówień. Również SITECH Głogów i Polkowice stopniowo uruchomiły poszczególne projekty produkcyjne.

Zdrowie i bezpieczeństwo Pracowników jest dla nas szczególnie ważne, dlatego też w ostatnich tygodniach zrealizowanych zostało blisko sto działań mających na celu ochronę wszystkich pracowników produkcyjnych oraz okołoprodukcyjnych. - dodaje Dyrektor zarządzający ds. personalnych, IT i organizacyjnych. - Naszych Pracowników informowaliśmy o nowych procedurach i zaleceniach na bieżąco w Porozumieniach, zawartych z Partnerami Społecznymi, jak również w informacjach wewnętrznych, czy też broszurach. Korzystaliśmy tu z wewnętrznych rozbudowanych kanałów informacyjnych, poczynawszy od tradycyjnej wysyłki E-maili do załogi, poprzez wysyłkę SMS, aż po firmowy Intranet oraz własną SITECH App.

Wdrożone działania

Uruchamiając produkcję zapewniliśmy naszej załodze maseczki ochronne, przyłbice i rękawice lateksowe; oznakowane zostały w stołówkach bezpieczne 1,5 m odległości oraz zainstalowano przy wejściach na teren zakładów kamery termowizyjne, mierzące automatycznie temperaturę u wszystkich osób wchodzących do oddziałów SITECH. Wszystkie zaimplementowane rozwiązania to nie tylko efekt pracy, ale przede wszystkim efekt współpracy różnych działów naszej firmy. - mówi Adam Holewa, Dyrektor zarządzający ds. technicznych/ Dyrektor Zakładu. - Nasza komunikacja o wdrożonych środkach zaradczych zaczyna się już przed wejściem do zakładów, gdzie umieściliśmy plakaty z informacjami dot. zachowania się w strefie termowizyjnego pomiaru



ru temperatury oraz wytyczne dla kierowców samochodów dostawczych. W trosce o zdrowie i komfort naszych Pracowników zapewniliśmy dodatkowe miejsca parkingowe, zachęcając wszystkich do przyjeżdżania własnym samochodem do pracy, unikając w ten sposób dodatkowych możliwości zarażenia się koronawirusem. Umożliwiliśmy osobom, które są uprawnione do wjazdu na teren fabryki, pomiar temperatury termometrem przez pracownika ochrony bez wysiadania z samochodu. Na terenie trzech naszych fabryk udostępnione zostały we wszystkich obszarach i działach płyny do dezynfekcji rąk oraz do dezynfekcji powierzchni. Dodatkowo niektóre stanowiska wyposażyliśmy w przegrody z plexi-glass oraz tam, gdzie było to możliwe, wyłączyliśmy stanowiska z użytku. Przeorganizowaliśmy miejsca spotkań zapewniając 1,5 m bezpieczne odległości. Zapewniliśmy bezpieczne odstępy rozmieszczając odpowiednio szafki ubraniowe w naszych zakładach. Wprowadziliśmy nawet możliwość przychodzenia do pracy w ubraniu roboczym (w celu zminimalizowania kontaktu z innymi osobami w szatniach). Oprócz tego umożliwiliśmy pracownikom, posiadającym możliwości techniczne, pracę zdalną, w tak zwanym trybie Home office, a codzienna komunikacja międzydziałowa oraz ważne spotkania realizowane są telefonicznie lub poprzez skype. To tylko część z wdrożonych działań w naszych trzech zakładach SITECH, które sprawnie i w szybkim tempie udało nam się zrealizować, z czego jesteśmy bardzo dumni. - dodaje Adam Holewa.

Podziękowania

Jako Zarząd oraz Dyrektorzy SITECH Sp. z o.o. chcielibyśmy przy tej okazji podziękować jeszcze raz wszystkim działom naszej firmy, bez których powrót do pracy i wznowienie produkcji byłoby niemożliwe: Działowi BHP, Bezpieczeństwu Zakładu, Ochronie Zdrowia, Centralnemu Utrzymaniu Ruchu, Działowi Zakupów, Kierowaniu i Współpracy, Działowi Prawno-organizacyjnemu i oczywiście Dyrektorom naszych Zakładów: SITECH Głogów i SITECH Września oraz Kierownikom poszczególnych Hal produkcyjnych i obszarów. Dziękujemy wszystkim, którzy aktywnie uczestniczyli w przygotowaniu naszych zakładów, a w szczególności naszym Partnerom Społecznym za bieżące wsparcie. Wróciliśmy do pracy i z nadzieją patrzymy w przyszłość, wyczekując końca epidemii.

Wszystkim zdrowia życzymy!
Zarząd oraz Dyrektorzy zarządzający
SITECH Sp. z o.o.



Siła samorządu to aktywność obywatelska

■ Dokładnie 30 lat temu, 27 maja 1990 roku odbyły się pierwsze całkowicie wolne wybory samorządowe. Były efektem ustawy o samorządzie gminnym uchwalonej 8 marca tego samego roku. – Niewiele w ogóle wiedzieliśmy na temat struktury miasta, znaliśmy tylko jego potrzeby. Przyszedł olbrzymi entuzjazm i zero doświadczenia. Wszystkiego się nauczyliśmy – wspomina tamten czas prezydent Lubina Robert Raczyński, który był również pierwszym niekomunistycznym włodarzem tego miasta.

W tych pierwszych wyborach Komitet Obywatelski „Solidarność” w Lubinie odniósł ogromne zwycięstwo – do 40-osobowej rady wprowadził aż 34 radnych! Wybrano jeszcze dwie osoby kandydujące niezależnie oraz zaledwie cztery z ugrupowania Demokratycznej Listy Obywatelskiej, skupiającego członków PZPR.

Oznacza to, że największe

poparcie mieszkańców zyskali ludzie zupełnie nowi, nie mający nic wspólnego z partią. Najmłodszy radny miał niewiele ponad 18 lat.

Na pierwszej sesji rady miejskiej na urząd prezydenta powołano Roberta Raczyńskiego, wybrano też zarząd miasta.

– Wydaje mi się, że w ogóle nic nie wiedzieliśmy na temat struktury miasta. Widzieli-

śmy potrzebę przebudowy podwórka, szkoły, przedszkola, budowy ulic, oświecenia. Natomiast nie wiedzieliśmy tak naprawdę, co to za konstrukcja, organizm społeczny czy nawet polityczny – wspomina samorządowe początki prezydent Lubina. – Przyszedł olbrzymi entuzjazm, zero doświadczenia, bo nikt nigdy nie był radnym. To byli ludzie, którzy nie mieli doświadczenia w strukturach politycznych, wyrwani ze swoich środowisk zawodowych, w których byli aktywni. A byli aktywni, bo lubili ludzi, lubili im pomagać, rozmawiać z nimi, a nie dlatego, że reprezentowali jakąś organizację. To była kwalifikacja, która spowodowała, że stali

się radnymi w pierwszej kadencji – mówi Robert Raczyński.

Na przestrzeni tych 30 lat samorząd bardzo się zmienił, zmieniła się mentalność radnych, ale też podejście mieszkańców i ich zaangażowanie w sprawy miasta.

– W 1990 roku nie podejrzewaliśmy jako radni, że ktośkolwiek może mieć złe intencje, że może mieć projekt, który ma na celu zablokowanie jakiejś dobrej inicjatywy, co dzisiaj niestety jest powszechne wśród opozycji. To jest nieporównywalna zmiana – mówi prezydent Raczyński, który ten urząd piastuje szóstą kadencję. – W pierwszej kadencji jeśli ktoś szukał



Fot. Marlena Bielecka

większości do jakiegoś projektu, próbował przekonywać, nawet jeżeli miał inne poglądy polityczne – dodaje.

Dziś samorządy mają coraz mniejsze kompetencje, zmniejsza się też im źródła finansowania.

– Samorząd jest w olbrzymim odwróceniu, który trwa

od ponad 10 lat. Nie tylko PiS odbiera kompetencje samorządom, ale wszystkie rządy po kolei – przyznaje Raczyński, dodając, że największą bolączką samorządów jest bierność obywateli. – Aktywność obywatelska niestety obumiera. Ludzie się trochę pozmykali w swoich interesach i życiu. Oczekiwania, że urzędnicy wymyślą i zrobią, to nie ta droga, to droga do państwa totalitarne – tak naprawdę. Społeczeństwo musi się organizować. Sam akt głosowania nie jest samorządem – mówi.

MARTA CZACHÓRSKA

KGHM znów bez dywidendy

■ Trzeci rok z rzędu KGHM może nie wypłacić swoim akcjonariuszom dywidendy – taką rekomendację wydał zarząd firmy.

W uchwale władze Polskiej Miedzi zalecają akcjonariuszom przekazanie całego zysku z roku 2019 na kapitał zapasowy spółki. Chodzi o kwotę 1,26 miliarda złotych.

„Rekomendacja Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. jest wynikiem analizy aktualnych możliwości finansowych Spółki, w kontekście realizowanego programu inwestycyjnego oraz przewidywanej sytuacji na rynku metali.

Propozycja Zarządu KGHM Polska Miedź S.A. jest zgodna z obowiązującą Polityką Dywidendową KGHM Polska Miedź S.A., zakładającą zachowanie równowagi pomiędzy poziomem wypłacanej dywidendy a możliwościami efektywnego inwestowania Spółki w warunkach aktualnego poziomu zadłużenia Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź S.A. i wobec niepewności towarzyszącej dalszemu rozwojowi sytuacji na rynku metali związanej z pandemią koronawirusa SARS-CoV-2” – czytamy w komunikacie firmy.

Wniosek zarządu zaaprobowala też rada nadzorcza KGHM. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmą sami akcjonariusze podczas Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia. Jeśli przyjmą rekomendację władz firmy, będzie to trzeci rok z rzędu, w którym miedziowy gigant nie podzieli się zyskiem z właścicielami jego akcji.

JOANNA DZIUBEK



Ostateczną decyzję w sprawie dywidendy podejmą akcjonariusze

Ruszyła przebudowa mostu w Ścinawie



Centrum Innowacji Audiowizualnych

➤ Rozpoczęły się prace związane z przebudową mostu w Ścinawie na drodze krajowej nr 36. Wykonawca zajął się już zabezpieczaniem całej konstrukcji. Pojawili się jednak problemy związane z dokumentacją mostu tymczasowego i stanie on dopiero jesienią.

Firma Berger Bau, czyli wykonawca remontu, rozpoczęła prace, które mogą być prowadzone bez wyłączenia ruchu kołowego na moście.

– Rozpoczęliśmy prace antykorozyjne, polegające m.in. na piaskowaniu konstrukcji znajdującej się pod samym mostem. Jeśli na podporach mostu znajdują się jakieś pęknięcia, to są one uzupełniane. Na koniec nałożona zostanie powłoka zabezpieczająca przed wchłanianiem wilgoci. Zgodnie

z planem ten etap potrwa do końca sierpnia tego roku – mówi Janusz Buhl, kierownik budowy. – Dopiero, gdy powstanie przeprawa tymczasowa i ruch zostanie wstrzymany na moście, będziemy mogli zająć się wieżami mostu oraz wymianą nawierzchni i płyty pomostowej, czyli wykonaniem nowej jezdni i chodników – dodaje przedstawiciel firmy Berger Bau.

W związku z pandemią koronawirusa znacznie wydłużyły się procedury związane z uzyskaniem wszystkich pozwoleń na budowę tymczasowego mostu. Pierwotnie przebudowa całego obiektu miała się roz-

począć na przełomie kwietnia i maja.

– W związku z tym, że most zastępczy będzie działał dłużej niż 6 miesięcy, to musimy zgromadzić takie same dokumenty i przejść przez te same procedury, jak w przypadku normalnej, stałej konstrukcji. Potrzebne są wszystkie decyzje i uzgodnienia, m.in. związane z opinią środowiskową geologią oraz żegluga i odwiertami. Przez pandemię nie można osobiście załatwić wielu formalności i cały ten proces znacznie się wydłużył. Z tego powodu most zastępczy na Odrze powstanie prawdopodobnie dopiero jesienią tego roku – zaznacza wykonawca robót.

Zgodnie z nowym planem przeprawa tymczasowa ma być gotowa do końca tego roku.

– Wtedy na wiosnę 2021 roku będziemy mogli zająć się przebudową mostu właściwego. Tymczasowy most będzie znacznie węższy, więc kierowcy będą musieli liczyć się z utrudnieniami i ruchem wahadłowym – informuje Buhl.

Remont mostu ma się skończyć na przełomie 2021 i 2022 roku. Koszt całej inwestycji to prawie 28 mln zł. Ostatnie prace remontowe na moście w Ścinawie były prowadzone w 1998 roku.

MATEUSZ BENZ

Wykonawca remontu rozpoczął prace, które mogą być prowadzone bez wyłączenia ruchu kołowego na moście



Fot. Zigmunt Kogut



JAK ZAŁOŻYĆ WŁASNY KOMPOSTOWNIK?

Kompostowanie to najlepszy sposób, żeby uzyskać własny materiał do użyźniania gleby, przy tym zagospodarować bioodpady, które powstają w naszej kuchni czy ogrodzie.

Każdy może kupić gotowy kompostownik lub zrobić go samemu.

Stosowanie kompostu nie grozi przenawożeniem ani zatruciem środowiska, jak to może mieć miejsce w przypadku nawozów sztucznych czy obornika, a w dodatku mamy go za darmo.

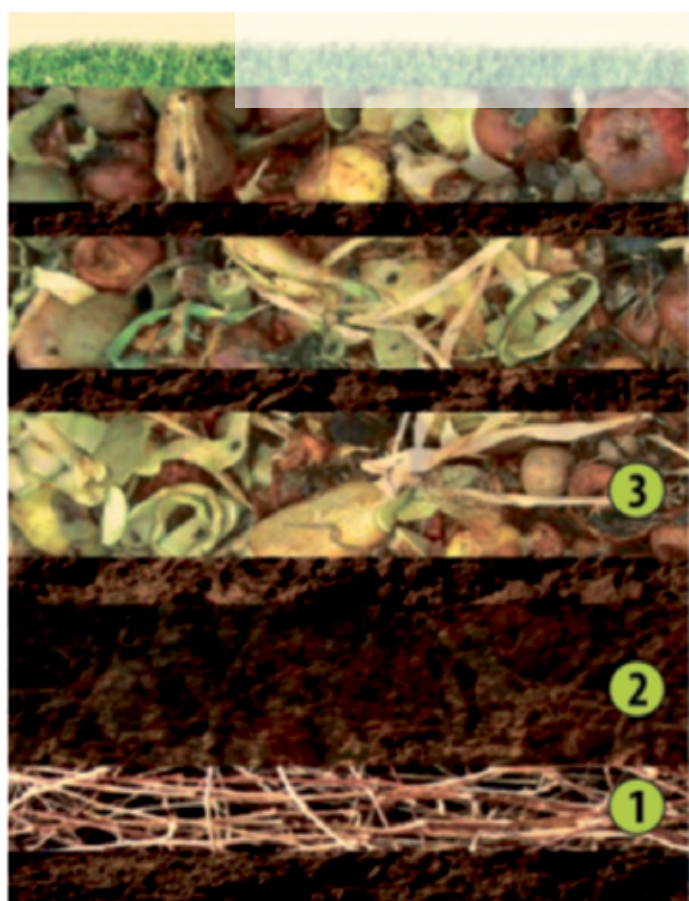
CO MOŻEMY WYRZUCIĆ?

- odpady pochodzenia roślinnego, np. trawa, liście, drobne gałązki, chwasty, itp.,
- odpadki kuchenne, np. fusy po kawie i herbatce, obierki z owoców i warzyw, skorupki jaj itp.,
- rośliny doniczkowe i cięte.

CZEGO NIE MOŻEMY WYRZUCIĆ?

- resztek jedzenia w płynie,
- odchodów zwierzęcych,
- odpadów pochodzenia zwierzęcego, np. kości, resztki mięsa, tłuszcz, wędliny itp.,
- odpadów nieulegających biodegradacji,
- chorych części roślin i korzeni chwastów.

KOMPOSTOWNIK ZAKŁADAMY PRZY DODATNICH TEMPERATURACH W OKRESIE WIOSNA – JESIEŃ. WYBIERAMY MIEJSCE ZACIENIONE I OSŁONIĘTE OD WIATRU.



Kompostownik drewniany można wykonać z desek lub okorowanych i zaimpregnowanych belek. Zaczynamy od wkopania w ziemię czterech elementów narożnych, po czym na przemian układamy deski poziome. Między deskami należy pozostawić wąskie szpary, aby zapewnić odpowiednią wentylację, niezbędną do powstawania kompostu.

KOMPOSTOWANIE KROK PO KROKU:

- 1.** Na dnie kompostownika układamy 20 cm warstwy gałęzi umożliwia ona odpływ nadmiaru wody.
- 2.** Następnie usypujemy warstwę ziemi ogrodowej lub zeszłorocznego kompostu.
- 3.** Układamy około 15 cm warstwy odpadów, przekładane warstwami ziemi lub drobnych gałązek.
- 4.** Co 2-3 miesiące mieszamy zawartość kompostownika za wyjątkiem warstwy gałęzi.

ZACHĘCAMY WSZYSTKICH DO WYKORZYSTYWANIA BIOODPADÓW DO PRODUKCJI KOMPOSTU!

Wybrano zasłużonych dla klubu

» **Wybrano trzech zawodników, których nazwiska trafią na tablicę zasłużonych na trybunie głównej Stadionu Zagłębia.**

Wyboru trzech finalistów na tablicę Zasłużonych dla Zagłębia dokonali prezes klubu Artur Jankowski i rzecznik prasowy Marek Wachnik, a także były zawodnik miedziowych i organizator biesiad retrofutbolistów Ryszard Kwiatowski. W komisji zasiadli przedstawiciele Stowarzyszenia Zagłębia Fanatyków Paweł Kijowski i Mariusz Tęcza oraz pasjonaci historii Zagłębia Lubin: Marek Krugliński, Krzysztof Kostka i Mariusz Babicz.

Decyzja nie była łatwa. Tak naprawdę wszyscy wyty-

powani przez kibiców piłkarze zasługiwali na miejsce w galerii zasłużonych, jednak klub wyznaczył trzy miejsca na elewacji budynku trybuny głównej.

Do finału z etapu 1946-1980 trafili Rudolf „Kuny” Konieczny (niezwykły drybler, który awansował z Zagłębiem do III i II ligi), Franciszek Machej (człowiek, który zatrzymał Andrzeja Szarmacha w Pucharze Polski), a także nieodżałowany „profesor futbolu” Edward Kicior, który w jednej rundzie zdobył 23 bramki i zawsze powtarzał, że sercem pozostanie w klubie na zawsze. Na trybunę główną trafi tablica z imieniem i nazwiskiem Edwarda Kiciora.

W etapie 1980-2000 uznane wśród kibiców znaleźli: Sławomir Kurant, niezwykle lubiany przez kibiców



Pozostali piłkarze również będą mieli swoje miejsce na stadionie

pomocnik, Romuald Kuja-wa (wychowanek klubu, który przeszedł w nim wszystkie szczeble, docierając do seniora i zdobywając mistrzostwo Polski), a także Adam Zejer

(w latach 80. każdy chłopak chciał grać jak on, niezwykle szybki pomocnik). Komisja wybrała na tablicę główną Romualda Kujawę.

W trzecim etapie 2000-

2020 w finale znaleźli się: Zbigniew Szewczyk (niesamowity duet pomocników z Adamem Zejerem), Lubomir Guldan reprezentujący barwy miedziowych od sezo-

nu 2013/2014, a także piłkarz, który tak jak Edward Kicior sercem na zawsze będzie z Zagłębiem – Arkadiusz Woźniak. Młody napastnik większością głosów otrzymał swoje miejsce na trybunie głównej.

Gorąca dyskusja doprowadziła do tego, że pozostali piłkarze również będą mieli swoje miejsce na stadionie. Dodatkowo Ryszard Kwiatowski i Marek Krugliński podkreślili, że miejscem szczególnym powinno się podkreślić Emila Czyżowskiego, pioniera miedziowego klubu z 1946 roku. Na tym nie koniec. Prezes klubu stwierdził, że propozycje na następne postacie związane z Zagłębiem Lubin są jak najbardziej zasadne i decyzje zostaną podjęte na kolejnych spotkaniach.

MARIUSZ BABICZ

Jak to ze zmianą nazwy Zagłębia było?

■ **Słyszeliśmy kilka wersji dotyczących zmiany nazwy klubu z Górnika na Zagłębie Lubin. Jedną z nich to, że na klubowym posiedzeniu Stefan Kieć i Jan Pawlak zaproponowali taką nazwę. Inna, że Ryszard Sydor był inicjatorem i brał udział w finalnym etapie tego projektu. Jest też historia, która łączy wątki, ale także je nieco rozszerza. Przedstawiamy ją Edward Szurlej.**

Edward Szurlej urodził się w 1940 roku w powiecie stryjskim (obecna Ukraina), gdzie swoje mecze w lidze okręgowej lwowskiego OZPN rozgrywała pamiętna drużyna Pogoni Stryj. Do Lubina przyjechał w latach 60. i rozpoczął pracę w PeBeKa. Tam głębił szyby, na początku jako ślusarz, a później sztygar. Następnie został kierownikiem, zarządzającym grupą czterdziestu osób. Montowali wszystkie urządzenia po kilka kilo-



Fot. Mariusz Babicz

Pasjonat sportu z powiatu stryjskiego mocno angażował się w rozwój piłkarskiego Zagłębia

metrów na kopalni Polkowice czy Rudna, a następnie Lubin. Edward Szurlej uruchomił basen SOWI przy lotnisku. W 1965 zajął się sportem, w tym piłką nożną.

– Dowiedzieliśmy się, że jest taki klub, jak Górnik Lubin, a prowadzi go pan Steżowski w KGHM, sam. Pobraliśmy wszystkie dokumenty i biuro klubu zrobiliśmy w PeBeKa. W tym

budynku obecnie jest przychodnia. Tam mieszkali też piłkarze. Nie było pieniędzy i zaczęliśmy szukać. Prezesem został dyrektor Grodzicki i po rozmowie, samolotem poleciliśmy do Warszawy. PeBeKa miała samolot, tak zwany Gawron. W Warszawie, rozpoczęliśmy rozmowę z Adamem, który był przewodniczącym wydziału sportu centralnej rady związków zawodowych w Warszawie. On nas naprowadził, aby po Sosnowcu zmienić nazwę z Górnika na Zagłębie – komentuje Szurlej.

Zapytany o wersję zmiany nazwy ze Stefanem Kieciem i Janem Pawlakiem w roli głównej, Edward Szurlej przyznał, że była to wielka wspólna inicjatywa wszystkich działających wtedy na rzecz klubu osób, również wspomnianych wyżej dwóch sportowców. Po wizycie w Warszawie, przedstawiciele lubińskiej drużyny udali się do Sosnowca.

– Pan Adamski skontaktował nas z Franciszkiem Wszołkiem, który był prezesem Zagłębia Sosnowiec. Zobaczyliśmy jak to wszystko wygląda, ale w Lubinie nie mieliśmy pieniędzy, a zaczęliśmy budowę ZG Lubin. Górnicy się opodatkowali na klub. Robiliśmy spartakiady z przedsiębiorstwami mieszczącymi się dookoła Lubina i w Lubinie, jak Wrocławskie Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń w Turosszowie oddział Lubin. Sprzęt ze spartakiady był przekazywany do klubu. To były buty, dresy czy piłki – mówi.

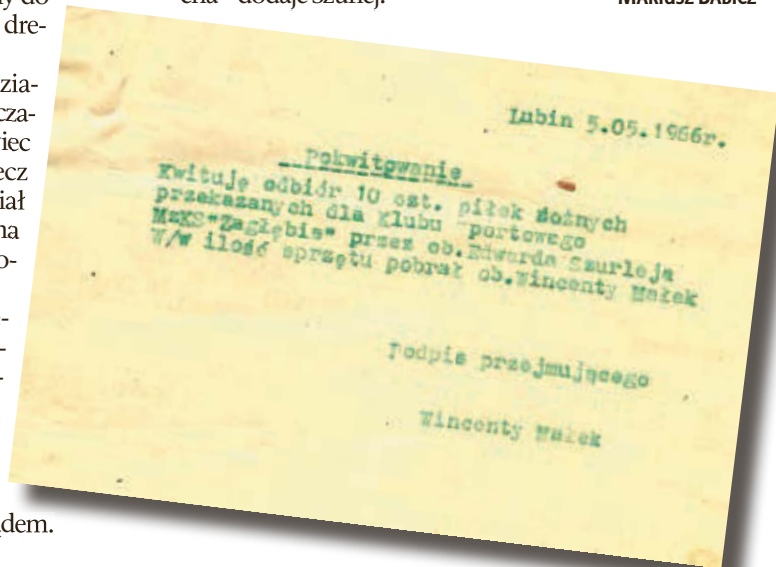
Jak wspomina działacz, w późniejszym czasie Zagłębie Sosnowiec zaproponowało mecz towarzyski, który miał się odbyć w Lubinie na obiekcie przy ul. Odrodzenia.

– Przyjechał prezes, a zarazem minister górnictwa Franciszek Wszołek, dyrektor Tadeusz Zastawnik i pan Włodzimierz Grodzicki z całym zarządem.

Zagłębie Sosnowiec również przekazało nam sprzęt. Trzydzieści kompletów piłek czy dresów. Wynik meczu to remis po jeden, a po nim wspólna kolacja. Tak to się zaczęło. Później zaczęliśmy szukać piłkarzy. Zaczęliśmy na Śląsku. Z Rudy Śląskiej ściągnęli Rudolfa Koniecznego, Roberta Pyzika (w Lubinie grał trzy miesiące, później zrezygnował – przyp. red.). W późniejszym czasie ściągnęliśmy Stanisława Flądrowa, Edka Kiciora, obu z Wałbrzycha – dodaje Szurlej.

Z początkiem lat 70. klub został przekazany ZG Lubin. Jak wspomina Szurlej, wszelką dokumentację przejął ówczesny dyrektor zakładu – Włodzimierz Mięśowicz. Od tego momentu nasz bohater zajął się wyłącznie sprawami górnictwa. Skończyła się też sportowa przygoda. Edward Szurlej za swoje zasługi na rzecz sportu został wyróżniony honorową odznaką przez zarząd wojewódzki Dolnośląskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

MARIUSZ BABICZ



reklama

regionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA
OBSERWUJ NAS:
/tvregionalna

NETIA kanał 274

VECTRA kanał 830

CYFROWA TELEWIZJA NAZIEMNA
częstotliwość 650 kanał 43

upc kanał 133 dekoder Horizon
kanał 365 dekoder Mediabox
z TV Bolesławiec



RTBS

Kamienice

**NOWE
APARTAMENTY
I MIESZKANIA**

Biuro sprzedaży: Lubin, ul. M. Konopnickiej 5

tel. 730 540 730

www.rtbs-lubin.pl

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

Letnie koncerty 2020 w Muzycznej Altanie

Park im. J. Piłsudskiego za Centrum Kultury „Muza”

Muza
CENTRUM KULTURY W LUBINIE

**Zapraszamy w każdą niedzielę
lipca i sierpnia o godz. 18:00**

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura w sieci”

Siłownie i kluby fitness **gotowe do powrotu**

■ **Amatorzy siłowni i fitnessu czekają na otwarcie lokali. Ten ma nastąpić w czwartym etapie „odmrażania” gospodarki. Póki co, nie są określone daty, choć nieoficjalnie mówi się o początku czerwca. Tymczasem lubińskie kluby przygotowują się do wznowienia działalności.**

Temat ten interesuje przede wszystkim te osoby, które w okresie pandemii zmuszone były do ćwiczeń w domowym zaciszu. A to z czasem stało się niewystarczające. Amatorzy ćwiczeń od dawna wyczekują powrotu do ulubionych zajęć. Tymczasem kluby od dłuższego czasu przygotowują się na powrót do funkcjonowania w reżimie sanitarnym, dla bezpieczeństwa wszystkich miłośników fitnessu.

– Przede wszystkim z dużą niecierpliwością czekamy na możliwość otwarcia klubów. Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że na to otwarcie jesteśmy gotowi. Jest szereg zasad, które wprowadzamy, po to, aby nasi klubowicze czuli się u nas bezpiecznie i pewnie. Oczywiście wszystko będzie uwarunkowane od obostrzeń, które otrzymamy. Na pewno sprzęt na którym będziemy trenować będzie regularnie ozonowany i odkażany. Przed wejściem do klubów i na salach będą przygotowane specjalne dozowniki z płynem dezynfekującym – mówi Przemysław Tadla, współwłaściciel Fitarena.

– Odliczamy już dni do ponownego spotkania w Manufakturze. Istnieje duża szansa, że już na początku czerwca będzie-

my mogli się spotkać i ruszyć z zajęciami. Czekamy na nowe wytyczne, aby móc w bezpieczny sposób zapewnić naszym klubowiczom miejsce do treningu. Możemy zagwarantować, że każdy używany sprzęt będzie dezynfekowany, zarówno przed, jak i po treningu. Oczywiście do dyspozycji klubowiczów będą wszelkie środki do dezynfekcji na sali fitness, siłowni oraz przy wejściu. Teraz czas na przygotowanie klubu na nowe otwarcie – mówi Magdalena Tomczak z Manufaktury Fitnessu w Lubinie.

Właściciele największych siłowni i klubów fitness w kraju razem współpracują, aby wymieniać się doświadczeniami w tym wyjątkowym czasie. – W momencie, kiedy została ogłoszona pandemia i kluby przestały funkcjonować, napędze została powołana Federacja Pracodawców Fitness, która skupia wokół siebie największych graczy w branży fitness. Jesteśmy tam, czynnie uczestniczymy i bezpośrednio wpływamy na to, co za chwilę może się wydarzyć – mówi Przemysław Tadla, współwłaściciel Fitarena.

Lubiński klub jest także inicjatorem kampanii #ZdrowiePotrzebujeFitnessu. Jest to kampania edukacyjna, która ma na celu promowanie aktywności fizycznej i zdrowego trybu życia.

Przypomnijmy, że w czwartym etapie, oprócz otwarcia siłowni i klubów fitness, wymienić można otwarcie salonów masażu i solarium, wznowienie działalności teatrów i kin w nowym reżimie sanitarnym.

ŁUKASZ LEMANIK



Kluby od dłuższego czasu przygotowują się na powrót do funkcjonowania w reżimie sanitarnym, dla bezpieczeństwa wszystkich miłośników fitnessu

Dalej trenerem lubinian

Na czele sztabu Cuprum Lubin bez zmian, ponieważ dwuletni kontrakt Marcelo Fronckowiaka sprawia, że i w zbliżającym się sezonie to właśnie on poprowadzi drużynę.

– Oprócz podpisanego kontraktu mam jeszcze poczucie, że chcę zbudować w Lubinie coś ważnego. Bardzo szanuję to, co robimy w Cuprum. Świetnie czuję się w PlusLidze i chciałbym też, żebyśmy osiągnęli lepszy rezultat. Dwa lata z rzędu jesteśmy w stanie grać dobrą siatkówkę, ale gramy falami, nieregularnie. Mam nadzieję, że w przyszłym sezonie będziemy groźniejsi i powalczymy o lepszy wynik na koniec – mówi trener naszej drużyny. – Nie chcę jeszcze rozmawiać o celach. Rok wcześniej nałożyłem dużo presji na siebie, a także jako klub chcieliśmy zagrać w fazie play-off. To jasne, że nie mamy tak dużego budżetu, jak te wielkie kluby, ale jestem pewien, że jeśli będziemy dobrze trenować, to sprawimy kilka niespodzianek. Niewiele nam zabrakło w tym sezonie, więc dlaczego miałyby się nam nie udać w przyszłym – dodaje.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez Polską Ligę Siatkówki, pierwsza kolejka sezonu 2019/2020 rozgrywek PlusLigi jest planowana na drugi weekend września 2020 r. Przygotowania do sezonu Cuprum Lubin rozpocznie w połowie lipca.

RCS zaprasza na squasha

W Lubinie znowu można zagrać w squasha. Dzięki zniszczeniu przez rząd części obostrzeń, RCS mogło uruchomić salę do gry.

Obiekt otwarty jest w standardowych godzinach od 11 do 22. Jednak czas gry będzie wynosił 45 minut, pozostałe 15 minut z godziny zegarowej to czas przeznaczony na ograniczenie kontaktu pomiędzy grupami korzystającymi z obiektu. Oczywiście, jak podkreślają pracownicy RCS Lubin, wszyscy stosujemy się do nowych zasad, m.in.: dezynfekując ręce, sprzęt i urządzenia, brak jest możliwości korzystania z szatni i węzła sanitarnego (poza WC).

Wojownicy znowu trenują

Kolejna faza „odmrażania” sportu to powrót do ćwiczeń na parkiecie sali gimnastycznej bądź hal sportowych. Wojownicy taekwon-do również skorzystali z tej opcji i mają za sobą pierwsze zajęcia po dłuższej przerwie w Liceum Ogólnokształcącym.

– Na pewno trzeba zachować wszystkie zasady, co do liczby zawodników i bezpieczeństwa na zajęciach. Mam nadzieję, że od września będziemy mogli już ćwiczyć w pełni i planować występy w zawodach. Czwarty kwartał tego roku to czas, gdzie może ruszymy z turniejami. Odwołano puchar świata, a mistrzostwa Europy w ogóle nie odbędą się teraz, tylko w przyszłym roku – mówi Waldemar Dolecki z KKS Lubin.

MISZ

Zajęcia i testy do SMS Zagłębie Lubin



Zajęcia odbywają się codziennie od godziny 16

» **MKS Zagłębie Lubin zaprasza na sportowe zajęcia „gry i zabawy z piłką” dla dzieci z klas II-IV szkoły podstawowej na otwartych obiektach Regionalnego Centrum Sportowego.**

Zajęcia odbywają się codziennie od godziny 16 na boisku przy ul. Konopnickiej 5 (dawne Gimnazjum nr 4). Miejsce może ulec zmianie, o czym organizatorzy będą informować na bieżąco.

Zajęcia swoim patronatem objęło

Zagłębie Lubin, a prowadzą je profesjonalni trenerzy piłki ręcznej.

Zajęcia są darmowe, a zainteresowane osoby powinny kontaktować się telefonicznie: Elżbieta Szczepaniak tel. 501 718 617, Beata Miazga tel. 888 135 157.

Testy sprawnościowe do Szkoły Mistrzostwa Sportowego Zagłębie Lubin dla uczniów klas I odbędą się 30 maja o godzinie 11 dla dziewcząt, a o godzinie 13 dla chłopców. Miejsce wykonywania testów zostanie podane już wkrótce.

Więcej informacji na stronie internetowej: <http://sms.zaglebie.lubin.pl/>

ŁUKASZ LEMANIK

Wzłączyli przyjaciół siatkówki

■ „Prawdziwie kochał siatkówkę” – takie słowa możemy usłyszeć od osób, które знаły jednego z założycieli Cuprum Lubin, Jana Rutyńskiego. Nieodżałowany wiceprezes zmarł po ciężkiej chorobie w maju 2014 roku. W tym samym miesiącu, lecz dwa lata wcześniej, w 2012 roku, odeszła inna pasjonatka siatkówki – Kinga Resiak.

– Nie chcemy być panie prezesie epizodem w pierwszej lidze. Chcemy w tej pierwszej lidze zaistnieć i mamy nadzieję, że nam się to uda – mówił w 2011 roku po awansie do I ligi Jan Rutyński, podczas spotkania z prezesem KGHM.

Słowa prorocze, bo zespół walczył bardzo solidnie i już w debiutanckim sezonie zajął drugą lokatę. Nieodżałowany wiceprezes Cuprum Lubin zawsze mocno wierzył w swoją ukochaną drużynę. Po przegranych meczach potrafiły motywować zawodników. Nigdy się nie poddawał, taksamo, jak jego drużyna.

W tym roku przypada szósta rocznica śmierci Jana Rutyńskiego, który wspólnie z Dariuszem Biernatem i Tomaszem Tylem urzeczywistnił marzenie, które obecnie ma za sobą już pięć sezonów w PlusLidze.

– Janek mówił, że jego misją jest zrobić siatkówkę na najwyższym poziomie – wspomina Dariusz Biernat.

Tradycyjnie na parkiecie sali przy ul. Skłodowej 1 rodzina i przyjaciele zmarłego w 2012 roku uczennicy II LO mieli wspominać ją w większym gronie. Za każdym razem na turnieju zbiera się wiele osób, które pamiętają Kingę Resiak, bądź chcą poznać historię zmarłej siatkarki zespołu Lejdys.

– My, jako rodzice Kingi, jesteśmy bardzo szczęśliwi i serce nam się raduje, że pamięć o Kingie trwa. Nie marzyliśmy, że memoriał ku pamięci naszej córki,

będzie takich rozmianów. Dlaczego akurat jest to memoriał siatkarski? Jest to oczywiście! Kinga była zagorzałą siatkarką i kochała siatkówkę ponad wszystko – za każdym razem podkreślają rodzice Kingi.

Niestety, przez epidemię memoriał ku pamięci Kingi musiał zostać odwołany. Rodzina i przyjaciele na pewno zorganizują go w przyszłym roku.

Zarówno Kinga, jak i Jan Rutyński to osoby bardzo ważne dla lubińskiej siatkówki. To również przykład na to, że marzenia można realizować razem z przyjaciółmi, pomimo wielu przeciwnościom losu.

MARIUSZ BABICZ



Jan Rutyński i Kinga Resiak

Zdobyć z Zagłębiem jak najwięcej punktów

Co po tych kilku tygodniach spędzonych w Lubinie możesz powiedzieć na temat miasta czy życia tutaj?

Zanim przyjechałem, dużo rozmawiałem z trenerem Sevelą. Nakreślił mi rolę, jaką będę spełniał w zespole. Nastawiłem się, że spędzę tu cztery miesiące, podczas których skupię się tylko i wyłącznie na realizowaniu celu sportowego, trenowaniu i osiąganiu jak najlepszych wyników z Zagłębiem. Podchodziłem do tego jak do misji, którą trzeba wykonać i nie wybiegałem specjalnie w przyszłość. Masz plan, nakreślasz zasady funkcjonowania i realizujesz je krok po kroku. I tak to oczywiście wyglądało od samego początku. Przyjechałem do Lubina, szybko znalazłem mieszkanie i moje życie toczyło się głównie wokół meczów, treningów i regeneracji.

Nie było czasu, aby zobaczyć miasto. W pierwszych tygodniach miałem tylko okazję zapoznać się z najbliższym otoczeniem, jak choćby sklep czy baza treningowa. Później, jak wiadomo, wszystko zostało zamknięte. W ostatnich dniach co prawda te obostrzenia zostały zniesione, ale jednak zawodnicy znajdują się w izolacji sportowej, przez co nie wybieram się na jakieś dalsze wycieczki. Na poznanie miasta przyjdzie jeszcze czas.

A wracając do drugiej części pytania, to żyje mi się tutaj dobrze. Mam wszystko, czego potrzebuję, na miejscu. Blisko jest duży sklep, gdzie mogę dostać większość produktów. Mieszkam na spokojnym osiedlu, mając kilku kolegów z drużyny za sąsiadów, więc nie ma co narzekać. Mogę skupić się tylko na piłce.

W obecnej sytuacji na pewno ważne dla ciebie jest to, że jest tutaj z tobą narzeczona Ljubica.

Tak, oczywiście ma to dla mnie ogromne znaczenie i z Ljubicą było mi w ostatnich tygodniach dużo łatwiej. Nawet nie chodzi o wykonywanie codziennych czynno-

ści, jak gotowanie czy sprzątanie, ale o takie rzeczy prozaiczne, jak choćby rozmowa czy towarzystwo drugiej osoby. Chwilę wcześniej wspomniałem, że w Lubinie mam wszystko, aby skupić się na piłce i obecność mojej narzeczonej jest tutaj nie bez znaczenia. Dzięki niej jestem lepszy, zarówno jako piłkarz, jak i człowiek.

A jakiej rzeczy najbardziej brakowało ci w tych ostatnich tygodniach?

Niczego (śmiech). Jasne, wiele rzeczy nie można było zrobić, jak choćby trenować na powietrzu czy wspólnie z kolegami z zespołu. W każdej sytuacji jednak staram się szukać pozytywów i nie inaczej było w ostatnich tygodniach. Pytasz, czego mi najbardziej brakowało, a ja zadałem sobie zupełnie inne pytanie – czego nowego mogę się w obecnej sytuacji nauczyć?

W takim razie czego nowego się nauczyłeś?

Na przykład nauczyłem się gotować wiele nowych potraw, co zawsze było jakimś moim celem, ale nie było czasu. Teraz nie było wymówek (śmiech). Starałem się również rozwijać na innych płaszczyznach, czytać więcej o rzeczach, które mnie interesują. W dobie internetu, wiele książek czy artykułów jest łatwo dostępnych i można to bez problemu robić. To także czas na nadrobienie zaległości filmowych czy serialowych. Z Ljubicą wieczorem siadaliśmy przed telewizorem i w ten sposób też staraliśmy się odciążyć głowę od negatywnych myśli.

Czyli nie tylko playstation i telewizja?

Nie będę kłamał, i w gry online zdarza mi się zagrać, choć nie jest to mój ulubiony sposób na spędzanie wolnego czasu. Robię to jednak, bo jak już gram, to ze swoimi znajomymi rozsianymi po świecie. Mamy taką grupę, w której gramy w dwie,



Serb podkreśla, że obecność narzeczonej ma duży wpływ na jego pracę

trzy gry, a przy okazji komunikowania się ćwiczymy język hiszpański.

A czego nauczyłeś się o samym mieście?

Jak już wspomniałem wcześniej, nie miałem zbyt wielu możliwości, aby poznać miasto. Tuż po przyjeździe

widziałem, że w centrum jest duży park z dinozaurami (park Wrocławski – przyp. red.), a także słyszałem, że jest również park linowy. Nie miałem jeszcze przyjemności tam być, aczkolwiek przy najbliższej okazji chętnie się wybiorę.

Gdy po dłuższej przerwie poja-

wiła się możliwość wyjścia z domu, to chodziliśmy na krótkie spacerki, aby lepiej poznać okolicę. Żeby nie było, dzień w dzień tylko do marketu (śmiech). Odkryliśmy, że całkiem niedaleko naszego mieszkania jest bardzo fajne miejsce, gdzie można pograć w tenisa, koszykówkę czy poćwiczyć na świeżym powietrzu. Ten park jest naprawdę blisko i lubię tam chodzić. Mogę popatrzeć jak grają inni, co sprawia mi radość, bo naprawdę lubię każdy sport.

Jesteś w kontakcie z kolegami ze Slovana?

Tak, jak najbardziej. W drużynie jest dużo zawodników z Bałkanów i to z nimi mam największy kontakt. Mamy swoją grupę, gdzie często rozmawiamy i czasem gramy. Dłużej rozmawiałem ostatnio z Aleksanderem Cavricem i opowiadałem mu trochę o Lubinie, a także o tym, jak wszystko tutaj w klubie wygląda.

Czy jest możliwe, że zostaniesz w Zagłębiu Lubin na dłużej?

Jeśli chodzi o mnie, to jest to możliwe. Należy jednak pamiętać, że jeszcze przez dwa lata obowiązuje mnie umowa ze Slovanem.

Obecna sytuacja jest trudna dla każdego. Nie można się było na nią przygotować. Slovan miał plan przebudowy na kolejny, który zakładał, że latem sprzedaje dwóch, trzech zawodników z obecnej kadry, tworząc tym samym miejsce dla mnie. Miałem wrócić i z miejsca być do dyspozycji trenera. Patrząc na to, co się dzieje teraz, może być inaczej. Będzie ciężko sprzedać tych graczy i nie będę zdziwiony, jeśli zostaną w kadrze. Dlatego nie mogę wykluczyć, że zostanę w Lubinie na kolejny rok. Niemniej, na dziś najważniejsze jest dograć sezon do końca, zdobyć z Zagłębiem jak najwięcej punktów i zakończyć rozgrywki na jak najwyższym miejscu w tabeli. W międzyczasie na pewno będziemy prowadzić z klubem rozmowy.

MARIUSZ BABICZ

nowemalomice.pl

☎ 600 995 052

**Ostatnie mieszkanie
z ogródkiem**



DEVELOPER